Nr 472. Kraków, Sobota 15 Października 1910. Rok XXIX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 972.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6 M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Grożące przesilenie węgierskie.

(Koresp. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 14 października.

W obradach delegacyj nastąpi dłuższa przerwa — podobno do 24 b. m. — rzekomo ze względu na Sejmy zebrane w niektórych krajach. Zważywszy, że większa część Sejmów wcale nie obraduje, urzędowy komentarz przerwy w naradach delegacyjnych nie wydaje się bardzo prawdopodobnym.

W parlamencie krążyły dziś pogłoski o zaostrzeniu sytuacyi na Węgrzech i możliwości wybuchu nowego przesilenia w Budapeszcie. Przyczyn po temu istotnie nie brak. Rząd węgierski obarczony jest dwoma problemami najdrażliwszej natury: sprawa wojskowa i kwestya bankowa. Pierwsza wywołała wielkie przesilenie przed 6 laty, druga była przyczyną ostatnich zawikłań, obie zaś muszą być teraz załatwione. Wprawdzie skrajne żywioły, które czyniły z tych dwóch spraw kwestye podstawowe państwowego bytu i polityki węgierskiej, zostały pokonane i nie mają dziś tego wpływu na masy, jak dawniej, mimo to jednak rząd węgierski, najbardziej nawet umiarkowany, musi się liczyć z pewnemi popularnemi aspiracyami, prądami i hasłami narodowemi, jeśli nie chce stracić większości w parlamencie. Hasła radykalne Kossutha i Justha: „Komenda węgierska“ i „Bank samodzielny“, zostały zmodyfikowane i nazywają się w programie rządu obecnego: unarodowienie armii i wypłaty w gotówce. W pierwszym punkcie Węgry odwołują się na dawane im już dawniej przyrzeczenia, polegające głównie na wprowadzeniu języka węgierskiego w wojskowej procedurze karnej, umieszczeniu napisów węgierskich na budynkach koszarowych, ozdobieniu guzików i pasów żołnierzy węgierskich emblematami węgierskiemi i t. p.

Także w sprawie wypłat w gotówce istnieją pewne umowy, na które się Węgrzy obecnie powołują. Mowa tronowa, którą cesarz otworzył parlament węgierski, zapowiada bowiem uregulowanie tej kwestyi „w związku z przedłużeniem przywileju bankowego“. Otóż przywilej banku austro-węgierskiego wygasa z dniem 31 grudnia br. i sprawa wymaga szybkiego załatwienia. Ponieważ zaś Węgrzy bez oznaczenia ścisłego i obowiązującego rząd austryacki terminu podjęcia wypłat gotówką nie chcą się zgodzić na przedłużenie przywileju wspólnego banku austro-węgierskiego, a bez wprowadzenia powyżej określonych reform wojskowych nie chcą uchwalić nowych ciężarów wojskowych, przeto postulaty węgierskie stały się nadzwyczaj aktualnemi.

Bez zgody rządu względnie parlamentu austryackiego żądania Węgrów nie mogą jednak być spełnione i w tem leży źródło grożącego przesilenia. Partya chrześcijańsko-społeczna, najliczniejsza i najmiarodajniejsza dziś w Austryi partya rządowa, przeciwną jest wszelkim koncesyom dla Węgier, zarówno narodowym, jak materyalnym. Przedłożenia zawierające takie koncesye nie uzyskałyby więc większości w parlamencie austryackim i rząd, licząc się z tym faktem, zajmuje w rokowaniach z Węgrami stanowisko oporne. Dotychczasowe rokowania obu rządów pozostały też bez rezultatu i jeżeliby w najbliższym czasie nie wydały wyników konkretnych, to przesilenie stałoby się nieuniknionem. „Pester Loyd“ już dzisiaj zapowiada ewentualną dymisyę węgierskiego ministra skarbu Lukacsa, która nie pozostałaby odosobnioną.

Polityczna sytuacya wewnętrzna przedstawia się więc w danej chwili tak niejasno, że prawdopodobnie obrady delegacyj na razie odbywać się będą w tempie powolnem, dopóki rokowania między obu rządami nie będą ukończone lub — zerwane. *Sz.*

(Tel. „N. Reformy“.)

Rokowania rządów.

Wiedeń, 15 października.

Wczorajsza dwugodzinna narada bar. Bienertha i ministra skarbu dra Bilińskiego z węgierskim prezydentem ministrów hr. Khuen-Hedervarym i ministrem skarbu Lukacsem w sprawie przedłużenia przywileju bankowego nie przyniosła żadnych rezultatów. Węgry obstają przy równoczesnem uchwaleniu terminu podjęcia wypłat gotówką, rząd austryacki zaś wskazuje na względy rzeczowe, jakie stoją na przeszkodzie podjęciu wypłat gotówką w obecnej chwili, a następnie na względy techniczno-parlamentarne, ponieważ podobna ustawa nie znalazłaby większości w parlamencie austryackim. Wobec tego rząd austryacki proponuje, aby przywilej bankowy przedłużono prowizorycznie na dwa — trzy lata. Węgry jednak odrzucają tę propozycyę i proponują prowizoryczne przedłużenie przywileju bankowego na czas dłuższy z równoczesnem podjęciem wypłat gotówką. Ponieważ oba rządy obstają przy swem stanowisku, postanowiono wydelegować fachową komisyę z obu stron, która w przyszłym tygodniu ma rozpocząć w Budapeszcie dalsze rokowania.

Stanowisko prasy węgierskiej.

Budapeszt, 15 października.

Prasa węgierska występuje w ostrym tonie przeciw rządowi austryackiemu z powodu opornego stanowiska, jakie zajmuje w sprawie podjęcia wypłat gotówką.

„Pest. Lloyd“ oświadcza, że rząd węgierski zapewne nie długo zmuszony będzie przedsięwziąć radykalne kroki. Niektóre dzienniki oświadczają, że przesilenie rządowe na Węgrzech nie jest wykluczone.

Rozłam w partyi chrześc.-społecznej.

Praga, 15 października.

„Prag. Tagblatt“ donosi z Wiednia, że w partyi chrześc.-socyalnej panuje bardzo poważny rozłam z powodu polityki, jaką prowadzić należy wobec Węgier. Część partyi skłania się do polityki przychylniejszej dla Węgrów, niż dotąd.

Stanowisko ministra Bilińskiego.

(Tel. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 15 października.

Wobec pogłosek o zachwianem stanowisku ministra Bilińskiego, jakie pojawiły się w „Prag. Tagblaft“ i „Grazer Tagepost“, donosi „N. Fr. Presse“, że bezpośrednio zmiany w kierownictwie ministerstwa skarbu nie należy się spodziewać. Pogłoski o zachwianem stanowisku ministra skarbu powtarzają się już od niejakiego czasu i w przyszłości zapewne znowu się pojawią, ponieważ merytorycznie są słuszne. Decyzyi jednak nie należy się w najbliższej przyszłości spodziewać. Stoi to bowiem w związku z kwestyami ogólnej polityki, której punkt ciężkości leży obecnie w Pradze.

Doniesienia „Prager Tagblattu“ i „Grazer Tagepost“ nie są więc aktualne. Wiadomo, że dr Biliński w swojej polityce podatkowej nie miał powodzenia, a jego stanowisko w Kole polskiem nie było nigdy szczególnie silne. Należy zauważyć, że Biliński, układając budżet na r. 1911 bez deficytu, może to uczynić tylko przy pomocy skreśleń wydatków, co już w roku ubiegłym wywołało dla niego trudności w Kole polskiem.

Strajk kolejowy we Francyi.

Kolejarze — „cheminots“, jak ich nazywają Francuzi — już od dawna zwracali na siebie uwagę polityków. Jeżeli wybitni deputowani żądali w parlamencie, ażeby koleje zostały upaństwowione, to podnosili ten postulat nie ze względów fiskalnych, ażeby państwu przysporzyć znacznych dochodów, ale z tego powodu, ponieważ dawniej powszechnie mniemano, że wielkie linie kolejowe znajdują się w rękach towarzystw, usposobionych wrogo dla republiki. Przez upaństwowienie kolei chciano się pozbyć silnych nieprzyjaciół republikańskiej formy rządu. Mówiono, że kierownicy kolei będą forytować żywioły antirepublikańskie zarówno pośród urzędników, jako też i pośród służby i wytworzą w ten sposób silne kadry posłuszne reakcyi.

Zdanie to podzielał Gambetta i polecił ministrowi kolei Raynalowi, ażeby wypracował projekt ustawy o wykupnie kolei prywatnych przez państwo. Wkrótce jednakże obaj nietylko odstąpili od tego planu, ale nawet zawarli nowe umowy z kolejami. — Dlaczego? Oto okazało się, że funkcyonaryusze kolei, zarówno wyżsi, jak niżsi, otrzymawszy stałe posady — wcale nie mieli ochoty wysługiwać się reakcyi, ale myśleli o poprawie swojego bytu ekonomicznego, zaś od republiki żądali praw obywatelskich. Republika nie odmawiała im tych praw, a kolejarze mogli występować przeciwko temu lub owemu przedstawicielowi rządu, ale nie przeciwko samemu rządowi i jego formie.

Jeżeli dzisiaj monarchiści i wogóle wrogowie republiki sądzą, że przeciągną kolejarzy na swoją stronę, to się mylą gruntownie. Datek księżny d'Uzes w kwocie 100 tysięcy franków spoczął w kasie strajkowej, a podobnie spoczęłaby tam suma 500 tysięcy franków, gdyby ją ks. Orleański ofiarował na rzecz strajku, jak to doniosły niektóre źródła, a czemu sam książę zaprzeczył. Księżna d'Uzes otrzymała pokwitowanie z odbioru wymienionej sumy, ale poza tem strajkujący nie przyjęli na siebie żadnych zobowiązań. Jest zresztą rzeczą naturalną, że monarchiści popierają strajk kolejowy, który przysporzył rządowi tyle trudności. Tak samo popierali monarchiści i klerykali spiskowców w osławionym „fort Chabrol“, tak samo opłacali tłum, który chciał Zolę wrzucić do wody, tak samo zabiegają o względy Patauda. Śladem ich idą,.. anarchiści, którzy pragną użyć strajku do swoich celów. Ostateczności stykają się.

Rząd francuski występuje coraz energiczniej przeciwko strajkowi, a niestety, kolejarze dają do tego powód przez „sabotaż“, groźny nie tylko dla kolei, ale jeszcze więcej dla podróżującej publiczności. Kolejarze dają w ten sposób wrogom swoim najskuteczniejszą broń do ręki, grzebią najbardziej nawet uzasadnione żądania swoje i odstręczają od siebie przyjaciół. Wyrywanie szyn, psucie zwrotnic, układanie na torach ciężkich zapor — słowem czynności, mogące spowodować wykolejenie się pociągu i wywołać katastrofę dla setek ludzi, stojących poza strajkiem, to są już zamachy zbrodnicze, bezwarunkowo karygodne. Społeczeństwo musi w takim razie zwrócić się przeciwko strajkowi, a to byłoby dla kolejarzy stanowczą przegraną.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Upadek strajku.

Paryż, 15 października.

Powszechnie uważają niepowodzenie strajku kolejowego za rzecz pewną. Na kolei północnej kursowało wczoraj o wiele więcej pociągów, niż dni poprzednich.

Z prowincyi nadchodzą wiadomości, że robotnicy nie słuchają rozkazów otrzymanych od centralnego komitetu strajkowego i dalej pracują, względnie czynią zadość powołaniu do wojska. Pociągi do Belgii kursują zupełnie regularnie.

Na kolei zachodniej sytuacya się polepszyła. Personal kolei wschodniej wogóle nie zamierza strajkować. Na kolei przedmiejskiej strajk wprawdzie uchwalono, ale do wykonania tej uchwały nie przyszło.

Wobec niepowodzenia strajku rząd obawia się, że anarchiści zechcą urządzić dziś demonstracyę i wywołać rozruchy, na co wskazuje zakupno wielkiej ilości rewolwerów w ostatnich dniach.

Wobec tego rząd poczynił na dziś bardzo rozległe środki ostrożności.

Kolejarze w charakterze wojskowych.

Paryż, 15 października.

Ruch strajkowy na kolejach wczoraj się nie rozszerzył, a raczej osłabł. Wielu kolejarzy zgłosiło się wczoraj do pracy. Ciekawy widok przedstawia — dworzec kolei północnej, gdzie pracują rezerwiści wojskowi. Szef stacyi ma rangę kapitana, jeden z tragarzy jest podoficerem, kilku urzędników ma rangę kaprali itp. Rząd powołał dotąd 1,25.000 kolejarzy pod broń. Na kolejach wschodnich, gdzie ruch jest prawie normalny, pracują prawie wyłącznie kolejarze powołani do wojska. Urzędnicy tych kolei oświadczają, że wobec przymusu wojskowego nie są łamistrajkami, tylko jako żołnierze muszą być posłuszni władzom.

Kantoniści rosyjscy w Galicyi.

Generał Arakczejew, słynny doradca i straszny wielkorządca za czasów Aleksandra I. z końcowej reakcyjnej epoki jego panowania, między innemi „reformami“, któremi przerażał współczesną i późniejszą Rosyę, wymyślił także t. zw. „kantonistów“. Były to oddziały małych chłopców, porywanych najczęściej gwałtem rodzicom, których wychowywano w najsurowszej dyscyplinie na wiernych carowi, dożywotnich niemal żołnierzy.

W historyi europejskiej istniał jeszcze jeden przykład takiego wytwarzania „podpór tronu i porządku“, mianowicie Janiczarowie tureccy, formowani, jak wiadomo, z dzieci chrześcijańskich, przemocą rodzicom odbieranych i w islamie a ślepem posłuszeństwie dla sułtanów wychowywanych.

Arakczejewowskie szkoły kantonistów były przez długie dziesięciolecia postrachem uboższej ludności państwa rosyjskiego. Jeszcze w roku 1848, kiedy armia rosyjska przechodziła przez Galicyę, spiesząc Austryakom z pomocą, na Węgry, zdarzały się wypadki, że ten i ów oddział wojska rosyjskiego zabierał za sobą małych chłopców, przeważnie żydów, i uwoził ich w głąb Rosyi do — kantonistów.

Idea Arakczejewa, aby janiczarów caro-prawosławia wychowywać od dzieciństwa, wpajając te wzniosłe zasady w dusze młodzieńcze, wrażliwe jeszcze a starannie przed wszelkiemi postronnemi wpływami strzeżone, utrzymała się do dzisiaj i żyje dotąd wprawdzie w postaci nie tak brutalnej, jaką jej przed 100 laty nadał ten krwiożerczy a ciemny generał rosyjski, ale nie mniej wyraźnej i poniekąd klasycznej.

„Odrodzenie“ Rosyan galicyjskich, którego przyczyn głównych szukać należy w zaostrzonym od dwóch lat antagonizmie rosyjsko-austryackich, znamionuje się między innemi także i silnym rozwojem tej arakczejewowskiej idei...

Odrodzeni Rosyanie działalność swoją w rozmaitych stronach Galicyi Wchodniej zaczynają z reguły od tego, że zakładają „bursy“, w których dzieci przeważnie ubogich włościan wychowywane są, po za nauką gimnazyalną, w duchu fanatycznego nacyonalizmu rosyjskiego. Ta tendencya w programach wychowawczych burs moskalofilskich istniała wprawdzie zawsze, ale dawniej nie była konsekwentnie przeprowadzana i ograniczała się do wychowywania t. zw. „twardych“ Rusinów, którzy nie chcieli używać fonetycznej pisowni, chętnie wymawiali z rosyjska ruskie wyrazy i klecąc jakiś wolapik z polskich, niemieckich, ruskich i starosłowiańskich wyrazów wyobrażali sobie, że mówią „twardo“ po rusku...

Dopiero inspekcyjny objazd grafa Bobrinskiego po Galicyi Wschodniej zadecydował o gruntownej rewizyi tego wychowawczego programu burs moskalofilskich. Zamiast hodowania zwyczajnej „twardości“, zaczęto w wychowanków burs owych wpajać nacyonalizm rosyjski z niezwykłym uporem i nie szczędząc środków materyalnych, potrzebnych na takie rzeczy jak np. sprowadzanie nauczycieli i nauczycielek z Rosyi dla uczenia dzieci włościan ruskich literackiego, rosyjskiego języka.

Sprawą tą zajęła się naturalnie Rada szkolna krajowa, która przeprowadziła szczegółową lustracyę tych burs rosyjskich i przekonała się dowodnie, że są one przedewszystkiem wylęgarniami nowoczesnych „kantonistów“ t. j. nacyonalistów rosyjskich w Galicyi. Rezultaty tych badań sformułowała następnie najwyższa nasza magistratura szkolna w obszernym okólniku, rozesłanym do wszystkich zarządów i dyrekcyj szkół, tak, że o stanie burs w Galicyi i o panującym w nich duchu możemy już sądzić na podstawie świadectwa wysoce oficyalnego. Oto, o czem się z niego w tym względzie dowiadujemy.

Okólnik Rady szkolnej stwierdza przedewszystkiem, że zarządy burs tak zw. „staroruskich“ czyli poprostu rosyjskich „starają się wpoić w swoich wychowanków odrazę do wszystkiego, co ruskie i zaszczepić w nich obce dla nich rosyjskie poczucie narodowe“. Na dowód tego przytacza wspomniany okólnik następujące fakta:

Brat Rafał.

Brat Rafał był klasztornym ogrodnikiem. W oknach jego celi całe krzewy kwiecia: powoje białe, zielone rezedy, lewkonie liliowe ocieniały mnóstwo klatek, w których kanarki, szczygły i szczyglice koncertowały po dniach całych.

Brat Rafał kochał te ptaki, a jak święty Franciszek, w którego regule zakonnej Bogu życie ślubował, rozmawiał z rzeszą skrzydlatą, błogosławił ją co dzień, poranne pacierze i wieczorny różaniec z chórem Bożych śpiewaków odmawiał.

W bernardyńskim klasztorze w Tarnowie lat przeszło czterdzieści przeżył. Za rządów sześciu gwardyanów uprawiał co wiosnę czworokątny ogródek klasztorny, zamknięty ścianą kościoła, a z trzech stron ścianami klasztoru. Jabłonki i czereśnie okopywał, najpiękniejsze róże na klombach hodował, po murach bluszcz na drucianych siatkach wiódł w górę, a gdy jesień przyszła słotna i zasłała mu ogród liściem ponsowym, gdy zima zajrzała do okien klasztoru srebrem śniegu, to zamykał się w celi swej, na świat boży nie wychodził, jeno korytarzom klasztornym do kościoła na modlitwy.

Książę Władysław Sanguszko z Gumnisk lubił starego zakonnika. Nieraz przyjeżdżał do klasztoru, godzinami całemi w celi przebywał, słuchał jego opowiadań... a było czego posłuchać!

Nie zawsze to brat Rafał nosił habit zakonny! Imię jego świeckie brzmiało Krzysztof Łącki. Syn polskiego legionisty, służył pod Chłopickim. Walczył pod Wawrem i Iganiami, pod Ostrołęką ranny w niewoli był moskiewskiej, a gdy cudem z niej ocalał, do klasztoru do Tarnowa powrócił, habit zakonny znów przywdział, służbie bożej i klasztornej oddany.

Jedyną pamiątkę, którą przywiózł z wojaczki, za zgodą gwardyana przechowywał w celi. Była to szabla żołnierska. Wisiała na ścianie, pod ramami świętych obrazów, obok gromnicy i palmy wielkanocnej.

— Gdy umrę — mówił — niech jej w klasztorze schowanie dadzą godne! Towarzyszką wierną mi była, pamiątką po mnie zostanie! Albo lepiej, niech ją księciu Sanguszce do Gumnisk odeślą, on szablę po starym zakonniku przyjmie, a może kiedyś jeszcze i ona świętej sprawie usłuży?

I przyszły dni, że brat Rafał coraz częściej myślą do szabli swej powracał. Zdejmował ją ze ściany, wyjmował z pochwy, ze starym sługą klasztornym Rawskim radził. Kotarski Karol, dziedzic Olesna, w rozmownicy odbywał z bratem Rafałem narady, aż zaniepokojony tem gwardyan Czerski zgromił starego zakonnika, że zaniedbuje obowiązki klasztorne, świeckim sprawom posłuch dając.

Nastał „krwawy rok“. Pierwsze wieści poczęły dochodzić do miasta. Głucha opowieść o mordach i grabieżach była okropną rzeczywistością.

Każdy dzień przynosił echa wypadków, każdy dzień podniecał grozę i był pytaniem bolesnem: co będzie?

Opowiadano z przerażeniem, że w Partyniu zamordowano Psarskiego, a w Pleśnej księdza Czerkiewicza. Ciała ich chłopi zbili kołami i nocą przywieźli do Tarnowa.

Co raz to nowe wieści podawano z ust do ust. W Gromniku Kazimierz Bzowski, widząc zbliżającą się czerń, wystrzałem z pistoletu odebrał sobie życie; w pobliżu Gumnisk znaleziono zwłoki uduszonego Marynowskiego.

Okropnościom nie chciano dawać wiary! — W Mohorcu zginął Dulęba, w Dąbrowej Górski, Pietrzyckiemu w Głobikowej rozbito głowę motykami, a odcięty nożem palec z sygnetem odesłano żonie do dworu: Broniewskiego w Przybyszu podrzucano na widłach tak długo, aż ducha wyzionął.

Do kamienicy Kamienobrodzkich w Tarnowie, gdzie ksiądz Serwatowski pociech religijnych udzielał, poczęto zwozić rannych. Tłumy ludzi, nawet nocami, zalegały plac przed domem. Z wozów ociekała krew, brocząc po bruku ulicznym.

Biskup Wojtarowicz nakazał w katedrze tarnowskiej modły, z kościoła Panny Maryi na Burku brzmiał dzwon pacierzem żałobnym.

A w bernardyńskim klasztorze do celi brata Rafała co noc pukał wysłaniec, co noc radzono tam niemal do świtu, aż raz, późno nad ranem, z bramy klasztornej wyjechały sanie, zaprzęgnięte w parę koni. Woźnica klasztorny, Mikołaj Rawski i brat Rafał, obydwaj w świtkach chłopskich, przez rogatkę gumniską opuścili miasto.

* * *

Wieczór był ciemny. Śnieg, prószący gęstymi płatami, zmienił się w nawałnicę. W zaspach, które leżały po polach, z trudem tylko można było kroczyć.

Powstańcy mieli wpaść do Tarnowa dwoma oddziałami. Jeden miał wejść od strony Dąbrowy, drugiemu polecono zająć na Strusinie koszary ułanów.

Z gotujących się do napadu na miasto, ocalała tylko szczupła liczba. Około czterystu związkowych stanęło na punktach zbornych, lecz po dłuższem wyczekiwaniu rozproszyło się. Chłopi obsadzili drogi, wiodące do miasta, powracających chwytali. Z przywódców powstania — Czechowski dostał się do niewoli, Eisenbacha zabito.

Brat Rafał zdążał tymczasem do dworu Kotarskiego w Oleśnie, nie wiedząc, że dwór zajęli już chłopi. Czerń wywlokła dziedzica, mandataryusza Grzywińskiego i plebana Kaznowskiego na dziedziniec. Bito ich cepami, pokrwawiono w straszny sposób i ledwie żywych ciągnięto za włosy do karczmy.

Do rozhulanej czerni przyłączył się tłum pijanych chłopów z Łukowa i Odporyszowa, którzy w drodze pochwycili bernardyński wózek i brata Rafała z woźnicą.

W wózku ukryta w słomie była broń palna i pałasze. Chłopi znaleźli ją, pojmanych skrępowali powozami i pędzili przed sobą.

W karczmie w Oleśnie odbył się sąd nad więźniami.

Włościanin z Świebodzina, Grzegorz Masztalerz, który przy obsaczeniu dworu otrzymał od Kotarskiego wszystkie pieniądze, uderzył dziedzica kłonicą od pługa w głowę. Kotarski upadł na ziemię, z ust i nosa popłynęła krew, Masztalerz począł butami gnieść mu czaszkę, aż ofiara skonała.

Mandataryusz Grzywiński zginął na miejscu. Jakiś kowal uderzył go w skroń młotem, a potem nieżywego już rozpruto kosą. Tensam los spotkał woźnicę Czerskiego, gdy zaś czerń poczęła zdzierać ubranie z księdza Kaznowskiego, aby go żywcem ciąć piłą, baby uderzyły w taki płacz, że udało się plebanowi wyprosić z rąk siepaczy.

Brat Rafał, skrępowany, spoglądał na krwawiące trupy, porzucone na brudnej podłodze karczmy, na wrzeszczących chłopów, którzy zbliżali się groźnie ku niemu. Już wyciągnęły się dłonie siepaczy, już na plecach uczuł uderzenie kłonicy, gdy podniósł twarz bladą i zawołał: „Bóg rzekł: Nie zabijaj — Bóg wyda nad wami swój sąd!“

Cofnęli się chłopi, nastała cisza, niektórzy pozdejmowali czapki z głowy. W twarzy skazańca była jakaś dziwna siła, co gromem wyroku uderzała w morderców.

Jeden tylko wójt z Odporyszowa, Grębosz, karany więzieniem za zabójstwo żony, stanął przed zakonnikiem szyderczo, uderzył go w głowę, co zachęciło innych do katowania starca.

Wymyślono śmierć odmienną od śmierci poprzedników.

— Broń wiózł do Olesna, nielada ptaszek — wyrokowali chłopi.

— Z takiego to i godniej trzeba skórę złupić — dopowiadano.

Wywleczono więźnia przed karczmę. Noc schodziła.

Chłopi poczęli łopatami rozkopywać zaspę, w ziemię wbili wysoki pal, otaczając go drzewem i słomą.

Brat Rafał ukląkł i począł się modlić, gdy pochwycono go za ramiona, zerwano zeń szaty, przewiązując całe ciało powrósłami ze słomy.

— Ani cię rodzona matka tak nie spowijała!

— Nie zmarzniesz nam!

— A ciepło ci będzie, że niczem latem pod czas upałów!

— Cały chochoł! — naigrawali się chłopi.

Przez piersi skrępowano starca powrozem, podciągnięto go w górę i wzniesiono na palu

Podłożony ogień począł ogarniać słomę, potem drzewo, aż krwawym płomieniem strzelił zmieniony w żywą pochodnię.

Gdy świt chmurny spojrzał szarem, posępnem światłem, a tłuszcza, śpiewając przeraźliwie, wracała po zniszczeniu dworu i plebanii, na czarne, straszne zgliszcza przed karczmą prószył gęsty, biały śnieg.

* * *

Z krużganków tarnowskiego klasztoru spojrzałem dziś w cienie klasztornego ogrodu. Szumią jabłonie, na grzędach kolory kwiecia, w okna cel płynie młoda, upojna woń.

... Jabłonki i czereśnie okopywał, róże na klombach hodował, bluszcz zielony po murze klasztornym na siatkach drucianych wiódł w górę...

Smętny, bolesny cień wspomnienia!

Jan Pietrzycki.

1. Całkowite zaniechanie nauki języka ruskiego, a natomiast intenzywne nauczanie języka rosyjskiego i zmuszanie wychowanków do wyłącznego posługiwania się nim w obrębie burs. Ponieważ zaś język ten jest dla przyjmowanej do burs młodzieży całkowicie obcym, przeto zarządy niektórych burs sprowadziły na wychowawców i wychowawczynie rodowitych Rosyan.

2. Chodzi zaś w tem wszystkiem nie tylko o to, aby młodzież ruska nauczyła się języka rosyjskiego i jego literatury, ale także, aby uznała go za swój język rodzinny. Dowodem zaś tego jest fakt, że w bibliotekach i czytelniach, utrzymywanych przy tych bursach, nie znaleziono zupełnie książek ruskich, natomiast zaś stwierdzono, że obok utworów rosyjskiej literatury znajduje się w nich, wbrew wszelkim pedagogicznym zasadom, mnóstwo broszur politycznych i polemicznych, które wyrażają się z nienawiścią o narodowości ruskiej i dowodzą, że narodu ruskiego niema i że galicyjscy Rusini stanowią integralną część narodu rosyjskiego. Jeżeli zaś który z wychowanków nie zapisze się do takiej czytelni, przełożeni i koledzy pomiatają nim, zmuszając go albo do zapisania się do czytelni, albo do opuszczenia bursy.

3. Dążność do zaszczepiania w młodzieży ruskiej narodowego poczucia rosyjskiego nabiera w tych bursach wybitnie politycznego charakteru, o czem świadczą takie fakty, jak zawieszanie w nich wyłącznie map państwa rosyjskiego, lub portretów tylko rosyjskich działaczy, albo takich odstępców, jak Naumowicz.

4. Dalszym objawem tej politycznej tendencyi jest fakt, że w bursach tych urządza się uroczyste obchody wyłącznie dla uczczenia Rosyan, a często nakazuje się nawet wychowankom branie udziału w zgromadzeniach i obchodach, jakie poza murami zakładów urządza partya rusofilska.

Wszystkie te objawy uznała Rada szkolna najzupełniej słusznie za niedopuszczalne w szkolnictwie galicyjskiem i poleciła dyrekcyom poszczególnych zakładów naukowych, do których uczęszczają wychowankowie owych burs rosyjskich, aby zażądały zmiany panującego w nich systemu wychowania, albo też nie pozwoliły uczniom mieszkać w tych bursach.

W prasie rosyjskiej i moskalofilskiej zarządzenie to wywołało naturalnie ogromny hałas. „Haliczanin“ w szeregu artykułów p. t. „Położenie naszych burs“ usiłował zbijać twierdzenia Rady szkolnej, ale czyni to tak wykrętnie i nieudolnie, że tylko zbytecznie zresztą potwierdził je jeszcze. I tak np. dziennik ten usiłował wykazać, że sprowadzenie do burs nauczycielek Rosyanek miało na celu tylko nadanie chłopcom ogłady towarzyskiej, ponieważ wpływ kobiety łagodzi chropowatość (szerochowatostj) młodzieńczą. Dobrze! Ale dlaczego do tego celu sprowadzono nauczycielki aż z Rosyi!

Rosyjska „Prikarpatskaja Ruś“ natomiast, nie bawiąc się w takie naiwne wykręty, przyznała, że wychowanków burs rosyjskich wychowuje się rzeczywiście w duchu rosyjskim, ale że jest to w myśl ustaw zasadniczych całkowicie dopuszczalnem i że okólnik Rady szkolnej jest właśnie pogwałceniem tych ustaw.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 13 października.

(Przyjaciel i protektor Macocha. — Zołzikiewicze na Jasnej Górze. — Tajona korupcya. — Co mówili starzy Częstochowianie. — Rozmowa biskupa z kapłanem o Paulinach. — Same paliatywy. — Opiekunowie korupcyi. — Opinia społeczeństwa i episkopatu. — Starania kuryi rzymskiej. — Protest mnichów i pomruk ludu.)

Nie wiem, czy sędzia śledczy krakowski, poddając Damazego Macocha badaniom śledczym, prowadzi je także w kierunku odleglejszej przeszłości tego okropnego mnicha. Jeśli tak jest, byłoby istotnie rzeczą ciekawą przekonać się coby Macoch powiedział o swoim przyjacielu, a zarazem protektorze Zacharczuku, jeszcze z tych czasów, gdy straszny ów zbrodniarz zajmował stanowisko pisarczyka w kancelaryi gminnej, której wójtem był jego ojciec, włościanin wsi Lipiny.

Przed laty kilkunastu w biurze naczelnika powiatu częstochowskiego był urzędniczek Zacharczuk, który odrabiał różnego rodzaju referaty, dotyczące urzędów gminnych, a stąd i jego ściślejsza znajomość z wójtami, bardziej zaś z istotnymi kierownikami spraw gminnych, t. j. pisarzami, których działalność łapowniczo-demoralizującą utrwalił Sienkiewicz w niezrównanym typie Zołzikiewicza. Ktoś doskonale wtajemniczony w stosunki częstochowskie informuje mnie, że wspomniany Zacharczuk był zarazem używany przez konwent pauliński w różnych sprawach biurokratycznych, za co pobierał pewne stałe wynagrodzenie. Temu trudno się dziwić, ani już tem gorszyć nie należy, gdyż w warunkach zaciskanej nad Jasną Górą obręczy czynowniczej, podobny jegomość dopomagał nieraz bardzo skutecznie do usuwania pewnych uciążliwych trudności.

Ale Zacharczuk przenikał w głąb klasztoru nietylko jako płatny pośrednik czynowniczy. Był on dopuszczany do towarzyskiego obcowania z wielu mnichami, chociaż, pomijając już czynowniczy charakter tego Moskala, posiadał opinię opoja i rozpustnika, przed którym nawet rosyjskie rodziny miejscowej biurokracyi drzwi szczelnie zamykały. Otóż jest rzeczą niezawodnie stwierdzoną, że właśnie Zacharczuk nietylko namówił pisarczyka Macocha do wstąpienia do nowicyatu, ale mu przyjęcie wszechstronnie ułatwił. Nikt inny, tylko Zacharczuk przez osobiste starania u ówczesnego gubernatora piotrkowskiego Müllera wyjednał zatwierdzenie nowicyusza Macocha przez rząd, mimo braku wymaganego od aspirantów do stanu duchownego świadectwa szkolnego ukończenia przynajmniej 4 klas gimnazyalnych.

Nie koniec na tem. Kiedy po upływie dwóch lat Macoch był zagrożony wydaleniem z powodu złej o nim opinii ówczesnego magistra nowicyuszów O. Piusa Przeździeckiego, Zacharczuk, podówczas już awansowany i translokowany do biura rządu gubernialnego w Piotrkowie, powtórnie wyprosił u gubernatora Müllera instancyonowanie do przeora za swoim protegowanym przyjacielem eks-pisarzem gminnym.

Gdy zaś po sześciu latach nowicyatu z trudnością przebrniętego seminaryum we Włocławku zbliżał się moment wyświęcenia Macocha na kapłana, znów kilku Paulinów, a głównie nieżyjący już O. Łukasz, usilnie doradzali Macocha wcale nie święcić, lub przynajmniej na jeden rok przedłużyć nowicyat. I tym razem ingerencya Zacharczuka, faworyta już Müllera, miała dla przeora decydujące znaczenie. Macoch-Zołzikiewicz wcisnął się tedy w taki sposób w środowisko zakonne.

To co w tej chwili zostało już ujawnionem i w dalszym ciągu o czem nie wątpimy, będzie w pełnej nagości przez rosyjską magistraturę sądową z całą precyzyą zaprezentowane szerokiej publiczności — nie stanowiło pod względem zasadniczym tajemnicy dla wielu mieszkańców Częstochowy, niemniej zaś i dla biskupiej zwierzchności we Włocławku. Pewna korupcya w środowisku mnichów jasnogórskich datuje się bodaj, że od lat kilkudziesięciu. Zapytajcie starych Częstochowian o dawniejszych Paulinów, a odpowiedzą Wam, że oprócz pewnej liczby spełniających mniej lub więcej gorliwie swoje obowiązki, znakomita większość symulowała tylko te zasadnicze śluby zakonne, jak: ubóstwo, czystość i wstrzemięźliwość. Ukazując na szereg kamienic lub dworków z ogrodami przyległej do Jasnej Góry dzielnicy zwanej Częstochówką, będą wam prawić, że ta posesya należy do syna lub wnuka takiego a takiego Paulina, tamta znów do córki czy wnuczki, również za pieniądze mnicha nabyta.

Że rozluźnienie reguły zakonnej i wcale nie budujący tryb życia wielu mnichów po za fikcyjną klauzurą był od dawna wiadomy i poprzedniemu biskupowi kujawsko-kaliskiemu Bereśniewiczowi, dowodzi fakt następujący. Przed laty mniej więcej 15, młody kapłan, po odbyciu studyów uniwersyteckich za granicą, powróciwszy do kraju, prosił biskupa Bereśniewicza, jako swego zwierzchnika, o pozwolenie wstąpienia do Paulinów w Częstochowie.

— Nie chciałbym stawać w poprzek twemu szlachetnemu powołaniu — mówił biskup — ale zawierz mi synu, że to środowisko nie jest zgodne z twojemi idealnemi aspiracyami. Przerobić tych mnichów nie zdołasz, a sam możesz się rozgoryczyć, a co ważniejsze złamać.

W dalszym ciągu biskup Bereśniewicz oznajmił kapłanowi, że mu daje wikaryat bardzo blisko Częstochowy, aby mógł często klasztor Jasnogórski odwiedzać, a przez to samo poznać dokładnie ustrój życia paulińskiego.

— Jeżeli po roku objawisz powtórnie chęć zostania Paulinem — zakończył biskup — nie będę ci już wówczas czynił najmniejszej przeszkody.

I po roku młody kapłan stanął przed biskupem mówiąc:

— Dziękuję za oszczędzenie mi złudzeń, tam trzebaby z gruntu wszystko zreformować.

Konieczność tej reformy odczuwali niewątpliwie zarówno ks. Bereśniewicz, jak i obecny biskup ks. Zdzitowiecki. Natrafiali jednak przy każdem zarządzeniu na opór mnichów, zazdrosnych o swoją autonomię klasztorną.

W dodatku należało się liczyć z rządem, dla którego stan rzeczy w ustroju klasztornym z wielu względów był bardzo na rękę. Przedsięebrane więc próby częściowej sanacyi miały jedynie skutek paliatywów. Nie dziw przeto, że korupcya wciąż osłaniana, szerzyła się, aż dosięgła takich okropności, które spowodowały iście wulkaniczny wybuch obecnej lawy skandalów i wszelakich okropności, jakie długo jeszcze będą się ztamtąd wydobywać.

Odsunięcie zakonu paulińskiego od wszelkiego zarządu Jasną Górą powitała opinia całego społeczeństwa z wielką radością. [illegible] sądowego, biskup Zdzitowiecki wespół z kanonikami przybyłymi z Włocławka prowadzi na miejscu dochodzenia kanoniczne.

Wynik ich nie może podlegać najmniejszej wątpliwości. Zakon Paulinów, jako kongregacya zwyrodniała, musi być z Jasnej Góry usunięty. Jest to, jak wiem z miarodajnego źródła, jednomyślny pogląd całego tutejszego episkopatu. — Sprawę oczywiście rozstrzygnie Watykan. Obecnie prowadzą się rokowania kuryi rzymskiej z rządem petersburskim o dopuszczenie urzędowego delegata papieskiego, dla uczestniczenia w śledztwie dochownem na Jasnej Górze.

Rzeczą jest niezawodną, że konwent pauliński będzie usilnie zabiegał o utrzymanie dotychczasowego stanu posiadania. Wszak już nawet nastąpił ze strony mnichów protest wysłany do Rzymu nawet przeciw prowizorycznemu zawieszeniu ich władzy przez biskupa. Protest ów tem bardziej zwiększa odium ku białym mnichom, których bierna obecność na Jasnej Górze ni może już być długotrwałą. Świadomość bowiem nietylko o zbrodniach Macocha i jego najbliższych przyjaciół, ale o całej zgniliźnie zgromadzenia, przenika z dniem każdym pod strzechy wieśniacze, budząc w milionowych rzeszach pątników jasnogórskich głuchy pomruk względem przeniewierczych zakonników.

Polonus.

Obrazki strajkowe.

(Kor. „N. Reformy“).

Paryż, 13 października.

(—) 13 października. Fatalna data, ale i przedmiot korespondencyi fatalny: Strajk kolejarzy! — I teraz właśnie musiał wybuchnąć, gdy ruch turystyczny wzbierać zaczyna ogromną falą, gdy miały się odbyć wyścigi w Compiègne, gdy ma być otwarta wystawa aeronautyczna i awiatyczna, na którą Paryż tyle liczy. Złorzeczą też właściciele hotelów, kawiarń, restauracyj, dyrektorowie teatrów rozmaitego rzędu, właściciele magazynów — ci wszyscy wreszcie, którzy się bawią. W ubiegłym roku strajk pocztowy wypłoszył obcych, tego roku powódź dała nam się we znaki, a zaledwie Paryż otrząsnął się z wody, spadł na niego strajk kolejowy. — Miłe czasy.

Ale nie tracimy humoru — zaś właściciele automobilów i szoferzy zacierają ręce, robią bowiem wspaniałe interesy. — Jazdy poniżej 100 franków niema. Byleby tylko były franki. — Na jednym z dworców kolei stoją dwaj Japończycy z ręcznemi pakunkami. Szukają automobilu.

— Może do Tokio, moi panowie? Tylko dwadzieścia tysięcy franków — powiada jakiś łobuz, a publiczność śmieje się głośno. Nawet policyant ma wesołą minę.

Strajk daje się zwłaszcza we znaki tym wszystkim pracownikom, którzy mieszkają w gminach podmiejskich, a nawet dalej. Słynne z niedawnego strajku „midinetki“ spóźniły się w pierwszym dniu strajku kolejowego o kilka a nawet i więcej godzin do roboty w magazynach konfekcyi damskiej. Około godz. 10 rano, a nawet dopiero w południe stanęły przed magazynami dorożki i automobile, z których wysiadły dziewczęta, czarno ubrane. To „midinetki“. Opowiadają reporterom swoje przygody.

Niektóre z nich, mieszkające daleko, wstały o godz. 3 po północy, ażeby zdążyć do pierwszego pociągu paryskiego. Niestety — strajk już się rozpoczął. Sądziły, że pojadą omnibusammi i tramwajami, odchodzącemi do Paryża o g. 6 rano. Znowu zawód. Na omnibusy i tramwaje czekał tłum mężczyzn, którzy także spieszyli do pracy i nie chcieli ustąpić „midinetkom“ miejsca. Co począć? Cięte „midinetki“ urządziły radę wojenną i udały się dorożkami i automobilami do Paryża wspólnym kosztem. Ale to zbyt wiele na kieszeń „midinetek“.

— Będziemy nadal jeździć — mówiły redaktorowi dziennika „Gil Blas“ — jeżeli magazyny zwrócą nam te wydatki. W przeciwnym razie musimy świętować.

— Mam z domu do magazynu 16 godzin pieszej drogi — mówiła inna. — Muszę mieć kolej, albo zostanę w domu.

Inna scena na dworcu St. Lazare. Tłumy czekają na pociąg: angielscy turyści, goście z prowincyi, belgijscy robotnicy, od 24 godzin czekający cierpliwie na odjazd. W pierwszej klasie oficerowie i żołnierze tworzą straż i załogę. Nagle nadchodzi pociąg osobowy z Chalons. Tłum, chcący jechać wybucha radością, ale maszynista powiada:

— Przyjechałem tylko, ażeby zobaczyć, co się dzieje w Paryżu. Może pozostanę tutaj, a może wrócę do swojego „depot“ i położę się spać. Sen jest zdrowy i pokrzepia.

Nie było rady. Pociąg został na dworcu, a podróżni czekali na innego maszynistę, mniej myślącego o śnie.

Czy Paryżowi grozi głód? Jeden z dzienników tutejszych twierdzi, że nawet w najgorszym razie nie będziemy umierać z głodu, tylko będziemy płacić drogo za każdy artykuł żywności. Dzięki uspławnieniu rzek i wybornemi systemowi kanałów, Paryż liczyć może zawsze na dowóz żywności. Drogą wodną mogą iść zapasy z Hawru na północy aż do Marsylii na południu, zaś Hawr i Marsylia dają połączenie ze światem.

Z pod mostu Tower w Londynie okręty, naładowane towarami, mogą bez przeładowania dostać się aż do Quai du Luvre, a więc do serca Paryża. Są to dwuśrubowe parowce małe, specyalnie do tego celu zbudowane, a należące do „Compagnie maritime de la Seine“. Mogą one iść pod niskiemi mostami i przejeżdżać przez śluzy pomiędzy Rouen i Paryżem. Wielkie okręty docierają do Rouen, gdzie następuje przeładowanie towarów do Paryża.

Z awiatyki.

(Ogólne uwagi krytyczne o awiatyce. — Tydzień awiatyczny w Medyolanie. — Przesadna apoteoza. — Rzeczywiste postępy. — Aeroplany w służbie wojskowej.)

Zapał i podziw dla awiatyki doszły do punktu kulminacyjnego — pisze jeden z najpoważniejszych dzienników we Francyi, gdzie, jak wiadomo, kult dla żeglugi powietrznej pozwala na wszelkie wybujałości. — Awiatyką zajmują się wszyscy, nawet ci, którzy nie wiedzą, co to jest śruba rozpędowa i ślepo rozprawiają o monoplanach i biplanach. Każdy rekord awiatyczny uważany jest za ogromne zwycięstwo ludzkości [illegible] autor [illegible] Jakiś owczy [illegible] pod [illegible] godzin stali się „chlubą ludzkości“, jak to w nich wmawiają sprawozdania reporterów. O zdobyciu powietrza rozprawia dzisiaj każdy filister, zapominając o niezdobytych rzeczach, które się nam co krok narzucają.

Ale nie ma akcyi bez reakcyi. I oto wśród chóru hymnów pochwalnych na cześć tego lubowego pilota zaczynają odrywać się głosy krytyki i sceptyzmu. Coraz to większa liczba nieszczęśliwych wypadków okaleczenia lub śmierci podczas zawodów o rekord awiatyczny nasuwa pytanie konieczne, czy postęp awiatyki nie mógłby się obejść bez tylu ofiar. Ludzie rozsądni odpowiadają, że bardzo wiele ofiar było zupełnie zbytecznych, pocieszając się tylko tą uwagą, że serya ofiar jest przejściowym okresem w rozwoju awiatyki. Czem było w pierwszych latach automobilizmu „pożeranie kilometrów“, tem stała się dzisiaj walka o rekordy w awiatyce. Sceptycy dodają, że w tej walce znaczną rolę odgrywa pospolita chęć zysku i szybkiego wzbogacenia się po stronie zawodowych pilotów, którzy chętnie narażają życie dla zdobycia nagrody w sumie kilkudziesięciu tysięcy franków.

Te ogólne uwagi krytyczne dziennika francuskiego, wypowiedziane przed kilku tygodniami w sposób akademicki, znalazły rychłe zastosowanie z powodu tygodnia awiatycznego w Medyolanie, zakończonego przed kilku dniami nieuniknionym bankietem z mowami również nieuniknionemi. I znowu odezwały się głosy gorzkiej krytyki. Medyolański tydzień awiatyczny — pisze jeden z poważnych sprawozdawców — rozpoczął się szumnie zapowiedzianym lotem przez Alpy i tragiczną śmiercią Chaveza. Z faktu, że do owego lotu zgłosiło się pierwotnie 10 uczestników, że następnie z liczby tej przybyło do Brieg tylko pięciu, a wreszcie zaledwie jeden odważył się na tak karkołomny lot, z faktu tego już wynika, że pomysł lotu przez Alpy za pomocą aeroplanu w obecnej dobie był co najmniej przewczesny.

Ani jeden z uczestników, którzy zgłosili swój udział w tym rekordzie, nie miał wyszkolenia w przelatywaniu przez małe nawet góry, jakże więc którykolwiek z nich mógł myśleć o „zdobyciu“ takiego kolosu, jak Simplon. O strasznych trudach podobnego lotu nie miał pojęcia Chavez, który w szpitalu powiedział tylko jedną prawdę, że z podróży przez Alpy żaden lotnik nie wyjdzie żywy. Nie wyszedł też żywy Chavez. Zawiodła równie meteorologia. Zapowiadano, że prądy powietrzne nad Alpami nie będą trudnemi do pokonania, okazało się tymczasem, że było przeciwnie, gdyż wicher był tak silny, że Chavez nie mógł kierować swoim aeroplanem.

Osobno — pisze wspomniany sprawozdawca — należałoby się zastanowić nad apoteozą Chaveza w prasie która w tym pilocie upatrywała jednego z największów bohaterów ludzkości. Wpływowy dziennik „Corriere della Sera“ podniósł myśl wystawienia pomnika dla Chaveza i oto w przeciągu bardzo krótkiego czasu wpłynęło na ten cel 15.000 lirów. Dalej zażądano, ażeby jednę z ulic w Medyolanie nazwano ulicą Chaveza, a deputowany z Domodossola ma wnieść w Izbie interpelacyę, dlaczego w pogrzebie Chaveza nie wziął udziału przedstawiciel rządu włoskiego. Lot przez Alpy był prywatnym przedsiębiorstwem z wyznaczoną nagrodą w sumie 100 000 franków — skądże więc rząd włoski miał obowiązek oficyalnego występować na pogrzebie ofiary bądź co bądź lekkomyślnej imprezy. Od tego przesadnego uwielbienia jaskrawo odbija brutalność publiczności, która groziła bójką, dowiedziawszy się, że tragiczny los Chaveza odstraszył od lotu resztę uczestników.

Mimo to medyolański tydzień awiatyczny wykazał nowe postępy w dziedzinie awiatyki. W roku ubiegłym podczas tygodnia awiatycznego w Reims zdobył Latham rekord, wzniósłszy się za pomocą monoplanu „Antoinette“ na wysokość 155 metrów. Podczas tygodnia medyolańskiego wysokość lotu była 18 razy większą. Natomiast szybkość aeroplanów wzmogła się nieznacznie, a mianowicie wzrosła z 78 na 90 kilometrów w godzinie.

Pisząc kronikę awiatyczną, niepodobna pominąć sprawy zastosowania aeroplanów do celów wojskowych. Zajmujące pod tym względem uwagi znajdujemy w sprawozdaniu o manewrach armii francuskiej, ogłoszonem w berlińskim dzienniku „Lokal-Anzeiger“ przez Gusego, pruskiego pułkownika pozasłużbowego. Guse, przyznając w pewnych kierunkach wyższość armii niemieckiej nad francuską, pisze następnie: „Ale — i tutaj rozpoczyna się troska — największe w tym kierunku zdobycze mogą conajmniej do pewnego stopnia zostać unicestwione przez aeroplany. Chociaż może Francuzi przeceniają swoje postępy w dziedzinie awiatyki i przesadzają w ocenianiu doniosłości wojennej aeroplanów, mimo to należy przyznać, że maszyny do latania oddają usługi, godne uznania. Olbrzymie postępy awiatyki dają rękojmię, że dotychczasowe wypadki staną się wkrótce wyjątkami. Jaki przebieg wzięłyby nasze operacye pod Metzem w roku 1870, gdybyśmy naówczas posiadali aeroplany! Zwłaszcza Latham odznaczył się w służbie wywiadowczej. Startowanie jego nie trwało dłużej, niż odjazd konnego ordynansa“.

Polityk starej daty.

(Z pożółkłych kartek).

Żył sobie w Rzeszowie przed 60 laty niejaki pan Jan Nepomucen Deszkiewicz, który bardzo żywo interesował się sprawami publicznemi. Gdy w roku 1848 zelektryzowała ludy Austryi wieść o mającej wejść w życie konstytucyi, pan Nepomucen chwycił w garść pióro i napisał broszurkę p. t.: „Nauczka dla ludu wiejskiego o konstytucyi“. Broszurka ta, unikat w swoim rodzaju, ukazała się w druku w Rzeszowie w roku 1848, odbita w tamtejszej drukarni Franciszka Skielskiego. Poczciwiec chciał w najprzystępniejszych słowach objaśnić włościan, co to jest konstytucya, nie zdając sobie prawdopodobnie w wielu ustępach swoj pracy sprawy z tego, że posługuje się dla jasności wykładu bajeczkami.

Na wstępie zaraz pisze pan Nepomucen, że wszelkie patenty cesarskie z przed roku 1848, wydawane przez cesarza Ferdynanda. nic nie pomagały na nędzę i zimno ludu, gdyż cesarz nie był dobrze informowany o panujących w państwie stosunkach, „bo GO minister, tojest najpierwszy sługa oszukiwał i zawsze gadał, że wszyscy się dobrze mają. Tak przekonawszy się Cesarz i Krul (sic!) o zdradzie tego ministra, natychmiast go oddalił, a on z bojaźni zemsty poczciwych braci naszych Niemców, w Wiedniu mieszkających, przebrany uciekł w obce kraje, gdzieś za morza“. Aby więc następne patenty zapewniały ludom szczęście, cesarz powiedział: „Kiedy tak mię dotąd ministrowie oszukali, więc im więcej już wierzyć nie będę. Będę się was moi ludenkowie zawsze radził: bo wiecie, że mając was tak wiele, nie mogę was wszystkich w waszych nawiedzić chałupach“.

I tu rozsnuwa pan Nepomucen Deszkiewicz obraz, jak to wszystkie stany będą wybierać swych deputowanych, którzy wraz z cesarzem będą radzić o wspólnej biedzie. — Obraz ten tak romantycznie przedstawia się rzeszowskiemu politykowi, że w apostrofie do kmiotków woła nawet: „już przednowków bać się nie będziecie!“ Wiadomo zaś, jak niszczyły podówczas Galicyę głód i choroby. Po apostrofie tej do kmiotków streszcza pan Nepomucen ostatni patent cesarza Ferdynanda o wolności mówienia, pisania, drukowania, uczenia się i nauczania i t. d. Po omówieniu każdego ustępu z owego patentu, zachęca pan Nepomucen do okrzyku: „górą konstytucya“, „gorą krul i cesarz“, „górą to, górą owo“.

Z pana Nepomucena był jednak nietylko dobry „Galicyanin“, ale i Polak niezgorszy. Seryo. Mówiąc o wolności człowieka, przypomina włościanom, że są Polakami, że nie powinni o tem zapominać. I tu przypomina katastrofę z roku 1846. „Gdyby wasi bracia tarnowscy pamiętali na to (!) (że są Polakami) przed dwoma laty: czyby obrócili dłoń bratobójczą przeciw starszej waszej braci szlachcie“?

A w końcu bajeczna analogia.

„Musieliście słyszeć — pisze p. Deszkiewicz — od ojców waszych, kmiotkowie i mieszczanie! że przed wieki wasz Krul Jan Sobieski z naszą bracią uwolnił Wiédeń od Turków. Dziś Niemcy mieszkańce tego Wiédnia pod naczelnictwem Studentów wywdzięczyli się dostatecznie nam za tę pomoc, wyjednaniem dla nas konstytucyi, a zatem zawołajcie: niech żyją Studenci i Mieszkańce Wiédnia! niech żyją bracia Węgry! niech żyją bracia Czechowie, Morawianie, Szlązaki i inni Słowianie! niech żyją Kmiotkowie nasi żywiciele! niech żyją Mieszczanie! niech żyją Panowie i wszystka Szlachta“.

Po krótkiem umotywowaniu wreszcie: „niech żyją Żydzi bracia“!

Dochód z tej broszurki przeznaczony był „na korzyść naszych więźniów politycznych ułaskawionych“.

Przed sezonem koncertowym.

Dyrekcya koncertów w Krakowie zapowiedziała program na najbliższy sezon. Lista produkcyj jest nieco szczuplejsza, niż w roku zeszłym, jednakże niemniej świetna. Powtarzają się w niej nazwiska, znane już w Krakowie; przybyły jednak także nowe, cenione dotąd tylko w kołach fachowców. — Z tego powodu zajmie szerszą publiczność to, co naszemu współpracownikowi opowiada nowy dyrektor koncertów, p. Teofil Trzciński, którego czytelnicy „Nowej Reformy“ znają ze sprawozdań muzycznych, pisanych dla naszego dziennika przed kilu laty. „Interwiew“ odbywał się w kancelaryi dyrekcyi koncertów, która obecnie mieści się w jednym z pokoi, przylegających do sali koncertowej w Starym teatrze.

Zaczynając od muzyki „wielkiej“, trzeba na czele sezonu postawić trzy wieczory symfoniczne orkiestry monachijskiej, która po raz trzeci już zjawia się w Krakowie. Podróże te, oprócz tego, że Krakowianom dają rzadką sposobność usłyszenia dobrej muzyki symfonicznej, mają też dalsze donioślejsze znaczenie dla muzyki polskiej wogóle. Monachijczycy studyują specyalnie dla polskiej publiczności jedno lub dwa dzieła polskie, które potem zostają już w ich repertuarze. W ten sposób w roku zeszłym kilka miast niemieckich usłyszało „Powracające fale“ Karłowicza, który to utwór wykonywała również orkiestra monachijska w swej podróży po Hiszpanii i Francyi. W tym roku przywiezie orkiestra dwa nowo wystudyowane dzieła polskie Karłowicza i Różyckiego.

Poza tem czynem istotnie artystycznym będzie sprezentowanie publiczności krakowskiej Lisztowskiego „Fausta“, dzieła, które podniosłością swą i dostojnością natchnienia, zbliża się najbardziej do nieśmiertelnej XI. symfonii Beethovena. W symfonii tej potrzebny jest chór męski, do czego pozyskano krakowską „Lutnię“. Dyrygentem będzie także w tym roku sympatyczny Lasalle, którego w ubiegłym sezonie publiczność krakowska tak życzliwie przyjęła.

Idąc dalej w kierunku muzyki czystej, notujemy z zadowoleniem powrót niezrównanego kwartetu brukselskiego. Wystąpi on z całym wieczorem, poświęconym Beethovenowi i z drugim czysto nowoczesnym. Niemniej świetny kwartet czeski, od wielu lat niesłyszany w Krakowie, wystąpi znowu, przeważnie z repertuarem słowiańskim.

Potem soliści: Thibaud, Kreisler (dawno tu niesłyszany), znakomity pianista węgierski Dohnanyi, rodaczka nasza p. Landowska. Nie występowała u nas nigdy, a tyle słyszeliśmy o tej wybitnej odtwórczyni starej muzyki, na fortepianie i klawicymbale. Pozna dalej Kraków śpiewaczkę polską, doskonałą pieśniarkę, uczenicę Souvestrów, bardzo cenioną we Lwowie i Warszawie, p. Stan. Argasińską, usłyszy nową gwiazdę opery wiedeńskiej, p. Lucille Marcel i genialnego dyrygenta Weingartnera, wreszcie tenora Müllera, następcę Slezaka.

To wszystko — znane postacie. Bardziej obco dla szerszych sfer brzmią może nazwiska Yvonne de Tréville, Manén, Casals. Pierwsza, Francuzka amerykańskiego pochodzenia, jest primadonną opery brukselskiej, lecz spędza tam stosunkowo mniejszą część roku, poza tem goszcząc dłużej w operze paryskiej, w Londynie lub Wiedniu. Występ krakowski — jak się dowiedzieliśmy — doszedł do skutku jedynie dzięki tej okoliczności, że p. Tréville zatrzyma się tu w listopadzie w drodze do Rosyi.

Hiszpan Manén jest pierwszym, który otrzymał od rządu hiszpańskiego drogocenne skrzypce, przekazane w testamencie przez Sarasatego do dożywotniego używania przez tego skrzypka hiszpańskiego, który uznany będzie za najlepszego.

Wreszcie, „last non least“, Hiszpan również, wiolonczelista Casals jest — jak twierdzi krytyka europejska — zjawiskiem zupełnie wyjątkowem. Porównują go z Ysayem, jako analogicznym typem artysty, przepowiadają sławę międzynarodową taką, jaką miał w swoim czasie Paganini.

Nadto w zbliżającym się sezonie zostanie dosyć miejsca na występy sił polskich. Jak się dowiadujemy, odbędzie się kilka koncertów popularnych, poświęconych wyłącznie muzyce polskiej i wykonywanych również przez siły swojskie. Podkreślić także należy, że dyrekcya wywiera nacisk na artystów obcych, ażeby się uczyli dla naszej publiczności dzieł kompozytorów polskich. W tym kierunku programy „gwiazd“ przynieść mają ciekawe niespodzianki.

Kronika.

Kraków, 15 października.

Uroczyste otwarcie „Uczelni popołudniowej“ im. Miecz. Sleczkowskiej, założonej przez sekcyę odczytową krakowskiego „Ogniska nauczycielskiego“ dla biednych dzieci, pozbawionych należytej opieki domowej, odbędzie się w niedzielę dnia 30 października o godzinie 10 przed południem w sali szkoły wydziałowej imienia Mickiewicza przy ulicy Studenckiej 13. Bliższe szczegóły podamy później.

Z teatru ludowego. Wczorajsze przedstawienie w teatrze ludowym winno się spotkać z uznaniem za dobre chęci, które jednak niezupełnie mogły sprostać zbyt skomplikowanemu zadaniu. Wystawiono „Elgę“ G. Hauptmana, osnutą na tle noweli Franciszka Grillparzera p. t. „Klasztor w Sandomierzu“, tłómaczony przed laty na polskie przez Aurelego Urbańskiego. Scenizacya tej noweli, dokonana przez Hauptmana, jest zręczna, a może nawet bardziej interesująca od utworu Grillparzera. Tragedya ta jednak jest zarówno w motywach swych zasadniczych, jako też w ich przeprowadzeniu zupełnie nam obca i zgoła nie wykazuje cech indywidualizmu tej miary pisarza, co Hauptmann. Nazwiska tylko i miejsce akcyi mówią, że rzecz dzieje się w Polsce — nic więcej.

Różnica między nowelą a przeróbką sceniczną polega na tem, że to, co w noweli opowiada mnich Starzeński dwom rycerzom niemieckim, na scenie dzieje się jako sen jednego z rycerzy, jadących na na dwór Jana III. Obrazy Hauptmanna przedstawił teatr ludowy realistycznie, z dużą siłą i plastyką, z wielką w szczegółach starannością. Zwłaszcza dr Rygier dał postać Starzeńskiego, opracowaną bardzo starannie i subtelnie. To też spotkały go zupełnie zasłużone oklaski, które zamieniły się w owacyę przy wręczaniu mu pięknego wieńca. Natomiast Elga w wykonaniu p. Gerdy Falkenried miała stanowczo więcej braków, niż stron dodatnich. Artystka ta powinna dobrze popracować nad swoim głosem, nad którym zgoła nie umie panować, zwłaszcza w scenach o większem napięciu dramatycznem. Bardzo sumiennie i ładnie opracowaną postać dała p. Roland, jako Dorotka, powiernica Elgi. W przedstawieniu brał udział między innymi także p. Jerzy Rygier (Ogiński), wywiązując się ze swego zadania poprawnie.

Fel. Gw.

P. Gerda Falkenried, której wczoraj przypadła w udziale odpowiedzialna rola Elgi w interesującej sztuce Hauptmanna, wystąpiła w ubiegłym tygodniu po raz pierwszy, jako nowo pozyskana dla sceny ludowej siła w znanym dramacie Wildenbrucha „Skowronek“. P. Falkenried, któa dotąd pracowała skutecznie i z powodzeniem na scenach niemieckich, przedstawiła się, jako aktorka, rozporządzająca dużą rutyną, w której jednak przejawia się styl gry niemieckiej, często przejaskrawiany brutalnemi akcentami.

P. Falkenried rozporządza głosem wdzięcznym, sympatycznym, który jednakże w wybuchach silniejszych nabiera niemiłego, krzykliwego brzmienia.

Widoczna inteligencya i intuicya sceniczna są jednak czynnikami, które stanowią podstawę rozwoju tego talentu i pozwalają się spodziewać pożytku z niego dla sceny ludowej. *wp.*

Na wyższych kursach dla kobiet im dr A. Baranieckiego, dnia 15 bm. rozpoczął się kurs rzeźby pod kierunkiem prof. M. Sługockiego. Modelowanie odbywa się co dzień od 10 do 12 rano, korekta co drugi dzień; opłata 20 kor. miesięcznie. Przyjmuje wpisy i udziela informacyj sekretarka kursów ul. Karmelicka 36. II w godzinach od 9 12 i od 3 do 5.

Studentki na stacyi pogotowia ratunkowego. Do zarządu Towarzystwa pogotowia ratunkowego w Krakowie wpłynęły dwa podania studentek medycyny uniwersytetu Jagiellońskiego z prośbą o pozwolenie im pełnienia dyżurów na stacyi pogotowia ratunkowego. Jak słychać, podania te spotkają się na razie z odpowiedzią odmowną zarówno ze względu na statut Towarzystwa, który nie przewiduje kobiecej służby dyżurnej na stacyi, jako też ze względu na koszta, jakie pociągnąćby musiała za sobą ta inowacya.

Z resursy urzędniczej. Zwyczajne walne zgromadzenie członków resursy odbędzie się w niedzielę 30 października o godzinie 7 wieczorem. — Jeżeli w dniu i o godzinie wyżej oznaczonej nie zbierze się jedna piąta część członków, odbędzie się po myśli § 29 ustawy statutu resursy o godzinie 8 w tym samym dniu i z tym samym porządkiem dziennym drugie walne zgromadzenie bez względu na ilość obecnych członków.

Spółka spożywcza Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli w Krakowie. Pierwsze konstytuujące walne zgromadzenie członków „Spółki“, której statut został już zarejestrowany, odbędzie się w piątek 28 października o godzinie 6 i pół wieczór w sali Klubu pocztowego (ul. Lubicz L. 5). Do brania udziału w obradach mają prawo te osoby, które podpisały deklaracye przystąpienia i złożenia udziałów. Deklaracye można podpisywać w kancelaryi Związku ekonomicznego (ul. Jagiellońska L. 9, I piętro) w godzinach urzędowych od 6 do 8 wieczorem, lub też bezpośrednio przed zgromadzaniem przy wejściu do sali. Członkiem „Spółki spożywczej“ może być tylko członek Związku ekonomicznego. Sklep „Spółki spożywczej“ zostanie otwarty w możliwie najkrótszym czasie po walnem zgromadzeniu.

Niedogodności pocztowe. Wielekrotnie podnosiliśmy, jednak, jak dotąd, bez skutku, sprawę nieregularnej ekspedycyi listów z Krakowa do Warszawy. Obecnie podnosimy znowu zażalenie, że od kilku dni ekspedycya listów na dworcu stale spóźnia się z wysyłką listów. I tak sprawdziliśmy, że listy wrzucone do skrzynek w mieście po godz. 5 m. 15 już nie bywają kartowane do Warszawy. Ponieważ pociąg do Warszawy ostatni zabierający pocztę odchodzi o godz. 9. m. 57., a wybieranie listow odbywa się jeszcze o godz. 6 m. 30 i o godz. 7 m. 45, wreszcie o godz 9 wieczór, więc jest chyba dosyć czasu na rozsortowanie listów ze skrzynek wybieranych do przesyłki warszawskiej. Upraszamy zarząd pocztowy na dworcu, aby w tym kierunku baczniejszą rozwinął kontrolę.

Pospiech telegraficzny: Depesza, nadana 13 b m. o godzinie 7 minut 25 wieczór, do adresata, mieszkającego w Krakowie, została doręczoną dopiero 14 b. m. o godz. 8 min. 45 rano.

Aresztowanie oszusta. Policya krakowska aresztowała wczoraj niejakiego Rafała Rumsteina, pochodzącego z Nowego Sącza, a ściganego przez władze niemieckie, w szczególności przez prokuratora z Norymbergi, za znaczne oszustwa. W chwili, gdy policya wkroczyła do hotelu, w którym mieszkał pod przybranem nazwiskiem, Rumstein udał zaspanego, a następnie chorego na serce. Wnet jednak wyśpiewał, kim jest. Oszustw dopuszczał się w Niemczech podobno na spółkę ze swym bratem. Rumstein liczy lat 28.

Sprawki oszusta w sutannie. Aresztowany onegdaj w Krakowie oszust w sutannie, Wojciech Kozłowski z Oksy w gubernii siedleckiej, ma na swem sumieniu, prócz przytoczonych już, kilka sprawek natury erotycznej i finansowej. Między innemi wyszło na jaw, że Kozłowski uprawiał na gruncie krakowskim homoseksualizm. Przedmiotem jego zwyrodniałych umizgów byli przeważnie młodzi chłopcy, którym dawał prezenty, jak rowery, zegarki, wyjeżdżał z nimi do Częstochowy i t. d. — W ten sposób wprowadził także w błoto dwóch uczniów gimnazyalnych. Równocześnie wygadywał przed tymi chłopcami niestworzone historye na duchowieństwo katolickie, co szczególny musiało robić efekt, zwłaszcza, że Kozłowski sam podawał się za księdza i chodził w sutannie. Do jakiej bezczelności się posuwał, świadczy fakt, iż w Krakowie nawiązywał serdeczne stosunki z niektórymi księżmi tutejszymi, a raz asystował nawet przy mszy w kościele OO. Pijarów. Szczególną słabość miał jednak do pieniędzy. Żaden środek nie był dla niego brudnym, byle je zdobyć. Nie dość, że naciągał na znaczne kwoty różne poważne rodziny, że zbierał składki, oszukiwał dewotki, zabrał się jeszcze do ogołacania służących. I tak wyciągnął od biednej, przeszło 50 lat już liczącej służącej, Anny Wilczyńskiej, przeszło 200 koron gotówką i liczne darowizny w książkach i różnych drobiazgach. W Wilczyńską potrafił jakimś cudem wmówić, że ona jest jego „ciocią“, a następnie jako krewną wyzyskiwał ją do ostatnich granic. Listy, które pisywał do niej z Włoch, pełne błędów i zabawnej głupoty, kończą się zawsze żądaniem mniejszej lub większej kwoty pieniężnej.

Brutalny policyant. Wczoraj wieczorem około godz. 9 wieczorem wybiegł pies łańcuchowy z domu p. W. przy ulicy Piotra Michałowskiego i rozdarł brzeg płaszcza policyantowi. Pan W., znany w Krakowie fabrykant i obywatel, oświadczył natychmiast, że szkodę zapłaci, i podał w tym celu swoje nazwisko oraz firmę fabryki przybitą na bramie. Pomimo to jednak policyant oświadczył, że go aresztuje i począł go brutalnie szarpać. Wskazanem byłoby, ażeby władze policyjne pouczyły swoich podwładnych o różnicy zachodzącej między przestępcami a spokojnymi obywatelami i nakazały im taktowne postępowanie.

Kradzież kosztowności. Policya krakowska aresztowała wczoraj 22-letniego Jakóba Bergera, z Chrzanowa. Berger miał przy sobie kilka kolczyków złotych z dyamentami, z których posiadania nie umiał się wytłómaczyć. Jest przypuszczenie, że kolczyki te pochodzą z dokonanej przed kilku dniami kradzieży u rabina w Chrzanowie; skradziono wtedy między innemi złoty naszyjnik z kilku sznurkami pereł, dyadem również z perłami i dyamentami i z złotą podkową, wysadzaną dyamentami, oraz gotówkę w wysokości 600 kor. Wartość tych kosztowności sięga do kilku tysięcy koron. Jak przypuszczają, złodziej zbiegł w kierunku Krakowa.

Z kraju.

Wadowice, 14 października. (Podpalenie). Przed ławą przysięgłych stawał emeryt. wachmistrz żandarmeryi, Swiergул, z Bystrej koło Białej, oskarżony o zbrodnię podpalenia. Świergul zakupił pewną realność sierocą — kupno to jednak zostało przez sąd opiekuńczy uznane za nieważne. — Rozgniewało to tak Świergula, że chciał przez zemstę realność podpalić, lecz złapano go na gorącym uczynku. Swiergul został skazany na dwa lata ciężkiego więzienia.

Tarnów, 14 października. (Miasto rozkopane. — Lwowski teatr ludowy. — Epidemiologia. — Pożegnanie profesora).

Skutkiem wymiany starych rur gazowych na nowe, miasto nasze prawie całe, a zwłaszcza na pryncypalnych ulicach, zostało rozkopane. Proceder ten o tyle jest niewygodny, że gaz uchodzący z rur zatruwa powietrze do niemożliwości; o niewygodach komunikacyjnych nie wspominamy. Spodziewać się należy, że zarząd gazowni miejskiej prędko upora się z tą nieprzyjemną robotą i umożliwi mieszkańcom normalne chodzenie po ulicach.

Typowe tarnowskie nudy rozpraszają na chwilę przedstawienia lwowskiego teatru ludowego, który zjechał na kilka wieczorów. Na pierwszy ogień dano „Tajfun“ Lengyela. Rolę tytułową Tokeramy grał z niezwykłym artyzmem p. Adwentowicz, artysta teatru lwowskiego. Dobrą partnerką jego była p. Olska, w roli p. Laroche. Zespół był tak zgrany, że całość robiła prawdziwie artystyczne wrażenie. Drugie przedstawienie obejmowało: „Komedyę o człowieku, który poślubił niemowę“ France'a i „Komedyę o człowieku, który redagował gazetę rolniczą“ Twaina. W pierwszej sztuce zbierał laury p. Pilarski w roli Botal'a, w drugiej p. Adwentowicz w roli Sama Broocknera.

Należy również podkreślić grę pp. Bieleckiego, Czajkowskiego, Didura, Helleńskiego, Senowskiego, p. Czajkowskiej, p. Orlicz i Kamilewicz. Obie sztuki grano w należytem tempie.

Epidemiologia powiatu tarnowskiego przedstawia się następująco: Płonica panuje nagminnie w Klikowy, Jastrząbce nowej, Niedomicach, Komorowie: sporadycznie w Tarnowie i Bobrownikach małych; błonica sporadycznie w Tarnowie i Skrzyszowie; tyfus brzuszny sporadycznie w Tarnowie i Zabłędzy; koklusz nagminnie w Jastrząbce nowej.

Niezwykle sympatycznego profesora straciło w tych dniach seminaryum męskie w osobie p. Czajkowskiego, który został przeniesiony do Brzeżan w charakterze dyrektora tamtejszego seminaryum żeńskiego. Dobry pedagog, radny miasta, długoletni pracownik na polu gospodarstwa, autor wielu dzieł z tego zakresu, zyskał sobie swem przyjacielskiem obejściem powszechne poważanie i niekłamaną sympatyę. Totéż z żalem żegnali go wszyscy. Uroczyście pożegnało go seminaryum: oficyalnie w gmachu szkolnym, gdzie imieniem kolegów przemówił ks. Gadowski, imieniem uczniów Kopeć; nieoficyalnie w sali hotelu „Bristol“. W następnym dniu żegnało Towarzystwo rolnicze swego długoletniego członka i prezesa. Wreszcie wszyscy ci, dla których p. Czajkowski miał być przyjacielem, żegnali go serdecznie w restauracyi Leszczyńskiego.

Lambda.

Gorlice, 14 października. (Z Rady powiatowej. — Fermenty). Przeciw dokonanemu niedawno wyborowi uzupełniającemu członka Rady powiatowej w miejsce dotychczasowego wicemarszałka p. radcy Smoleckiego, wpłynęły do namiestnictwa dwa protesty. Okazało się bowiem, że p. radca Smolecki zrezygnował swego czasu jedynie z godności wicemarszałka, nie zaś z godności członka Rady powiatowej, tak, że obecnie mamy 27 członków Rady, zamiast ustawą oznaczonych 26. Nadto jeszcze pokazuje się, że i godność wicemarszałka nie wakowała wcale, kiedy bowiem Wydział krajowy został zawiadomiony o rezygnacyi wiceprezesa Rady powiatowej, otrzymał tenże z Wydziału krajowego reskrypt z dnia 28 lutego 1910 tej osnowy, iż „ponieważ dobro publiczne wymaga tego, aby tok agend Wydziału powiatowego nie został wstrzymany, przeto Wydział krajowy uprasza p. Smoleckiego, aby pozostał na stanowisku zastępcy p. prezesa Rady powiatowej w Gorlicach aż do zatwierdzenia wyboru nowego prezesa i zastępcy prezesa“.

W odpowiedzi na to, p. Smolecki wystosował pismo do Wydziału krajowego z doniesieniem, iż zatrzymuje nadal wiceprezesurę — i faktycznie funkcye te w miarę potrzeby spełnia.

Tymczasem bez jego wiedzy dokonano wyboru dwudziestego siódmego członka wydziału powiatowego i wybrano go drugim wicemarszałkiem. Jesteśmy tedy w tem wyjątkowem położeniu, iż posiadamy największy w kraju Wydział powiatowy.

O ile — z punktu widzenia autonomistów — powyższy stan rzeczy odpowiadałby naszym ambicyom, o tyle nasza autonomia na innym punkcie w ostatnich czasach szwankuje. Mianowicie do tutejszej powiatowej Kasy oszczędności zakradł się od pewnego czasu bardzo niezdrowy ferment, który nietylko burzy spokojny dotąd tok agend w łonie samej instytucyi, lecz wywołuje przykre echo w szerszych sferach miasta i powiatu. Instytucya bowiem sama, jak od dziesięciu już lat spełniała wzorowo swoje zadanie ku pożytkowi ogółu, tak i obecnie pod tym względem nie pozostawia nic do życzenia. Niestety jednak prywatne animozye pewnych osobistości do członków dyrekcyi wywołały szereg faktów, które już dziś milczeniem pominąć trudno. — Mianowicie marszałek powiatu, p. Długosz, wystąpił z groźbą pod adresem dyrekcyi Kasy oszczędności, iż, jeśli członkowie dyrekcyi sami ze swych godności nie zrezygnują i także z wydziału nie wystąpią, natenczas pan marszałek „użyje całego swego wpływu u namiestnika“ w tym kierunku, aby wydział Kasy oszczędności rozwiązano i „narzucono rządowego komisarza“.

Opinia publiczna zbyt żywo zajmuje się komentowaniem tych słów p. Długosza (zakomunikowanych dyrekcyi w jego imieniu przez adwokata dra Sterna), aby p. Długosz miał zaniechać uspokojenia jej przez odpowiednie stanowcze wyjaśnienie. Wszak tu idzie o prawidłowe funkcyonowanie finansowej instytucyi, służącej nie koteryom prowincyonalnym, lecz szerokiemu ogółowi.

Rzeszów, 14 października. (Zjazd rzeszowskiego okręgu „Sokoła“. — Walne zgromadzenie Tow. Muzeum przemysłowego. — Nieszczęśliwy wypadek. Echa wyborów. — Raut T. S. L. — Ku czci ś. p. Maryi Konopnickiej.)

W niedzielę, dnia 9 b. m. odbył się w Gorlicach doroczny zjazd delegatów III okręgu sokolego, na którym reprezentowane były prawie wszystkie gniazda. Po odczytaniu sprawozdania nastąpiły wybory do wydziału; w miejsce ustępujących Jana Arleta, Tadeusza Stanisza, Bolesława Chmielowskiego i Władysława Piątkowskiego wybrani zostali: dr Roman Krogulski (Rzeszów), Władysław Pieczątkowski (Rzeszów), Rudolf Menerka (Głogów) i Antoni Bielewicz (Tarnobrzeg). Z ważniejszych uchwał należy wymienić postanowienie urządzenia zawodów gimnastycznych w r. 1911, oraz polecił wydziałowi poczynienie starań w sprawie zlotu połączonego z 3 okręgów sokolich w r. 1912 w Przeworsku. Nadto zjazd uchwalił rozpatrzenie nowego sposobu ćwiczeń gimnastycznych i sportów, stosowanych w Anglii celem wprowadzenia ich w życie w rzeszowskim okręgu. Zjazd wysłał telegram kondolencyjny z powodu śmierci Maryi Konopnickiej na ręce rodziny.

Przedwczoraj przywieziono do tutejszego szpitala dogorywującą dziewczynę, nieznanego na razie nazwiska, ze wsi Drabinianki, która wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią, strzeliła sobie z pistoletu w skroń. Drobna kulka pozostała w czaszce, skąd nie można jej wydobyć. Lekarze twierdzą, że stan nieszczęśliwej jest beznadziejny.

Na dzień 6 b. m. zwołano walne zgromadzenie członków Tow. „Muzeum przemysłowe“, które jednak z powodu braku kompletu nie przyszło do skutku, wobec czego wydział zwołuje na 19 bm. powtórne zebranie, które się odbędzie bez względu na liczbę obecnych.

Onegdaj toczyła się przed tutejszym trybunałem rozprawa przeciw fryzyerowi Fischbeinowi, który w czerwcu br. napadł na wiceburmistrza dra Hochfelda z okazyi ogłoszenia wyniku wyborów do Rady miejskiej. Zajście to wywołało wśród ogółu mieszkańców oburzenie, co znalazło również wyraz w potępieniu napadu przez ad hoc zebrany komplet Rady miejskiej. Fischbeina skazano na 3 miesiące ścisłego aresztu.

Zabawa jesienna T. S. L., odbędzie się 16 bm. w sali „Sokoła“. Pierwszą część programu tworzą produkcye chóru tow. śpiew. „Lutni“, monologi humorystyczne itp., drugą zaś tańce.

W niedzielę urządza ochotnicza straż pożarna odczyt ku uczczeniu zgasłej poetki śp. Maryi Konopnickiej pt. „Pan Balcer w Brazylii“, który wygłosi profesor seminaryum naucz. p. Łaskawski. Czysty dochód przeznacza się na kopiec grunwaldzki w Niepołomicach. Odczyt odbędzie się w sali „Sokoła“ o godz. 4 i pół po południu.

Pożar. Z Jarosławia donosi nasz korespondent: Dnia 13 b. m. wybuchł pożar w wiosce Tywonii. Pastwą jego padło 15 stert i jedno gumno, przepełnione po brzegi jeszcze niezmłóconem zbożem. Szkoda wynosi 40.000 kor., a tylko na 16.000 kor. była ubezpieczona. Spalone sterty i gumno były własnością p. Kanagory z Pawłosiowa, dzierżawcy dóbr br. Siemieńskiego. W gaszeniu pożaru brała udział także straż pożarna z Jarosławia.

Z obcych zaborów.

St. Barcewicz dyrektorem konserwatoryum Z Warszawy donoszą: Wakujące od lat kilku stanowisko dyrektora konserwatoryum warszawskiego zostało nareszcie obsadzone. Rada nadzorcza tej instytucyi na posiedzeniu w dniu 13 b. m. odbytem, wybrała na dyrektora znakomitego skrzypka, a wieloletniego profesora konserwatoryum, p. Stanisława Barcewicza. Wybór ten wymaga jeszcze zatwierdzenia władzy, którego w tym wypadku można się spodziewać.

Nominacyę Stanisława Barcewicza opinia ogółu powitała z żywem zadowoleniem. Oddanie tego wybitnego posterunku w tak właściwe ręce wróży nowy rozkwit warszawskiej szkole. Nowe swe stanowisko szczególnym zbiegiem okoliczności obejmie znakomity wirtuoz w swym roku jubileuszowym, gdyż obchodzi właśnie 25-lecie pracy swej w konserwatoryum.

Z tego powodu grono muzyków polskich zogniskowanych przy dyrekcyi warszawskiej orkiestry symfonicznej, która posiada licznych uczniów jubilata, postanowiła zorganizować w Filharmonii koncert jubileuszowy, by w ten sposób łącznie z zastępami wielbicieli wielkiego talentu złożyć hołd wybitnemu polskiemu artyście.

Z Poznania. (Niemiecki bank hipoteczny. — Wolność obywatelska w Prusiech).

— Pod tytułem „Deutsche Pfandbriefs-Anstalt“ powstała w Poznaniu z dekretu cesarskiego wielka instytucya finansowa, której celem jest dopomagać członkom swoim w uzyskaniu kredytu realnego na zabudowane grunta miejskie. Zakres działalności banku obejmuje prowincye poznańską, i zachodnio pruską.

Członkami zostać mogą tylko tacy, którzy w domu, w kościele i stosunkach potocznych posługują się językiem niemieckim, co poświadczyć musi czynnik, który wskaże władza nadzorcza. Jeżeli zaś przystąpić chciałoby stowarzyszenie, mające prawo osoby jurystycznej, wtedy przyjęcie jego na członka nastąpić może pod tym tylko warunkiem, że stowarzyszenie to winno mieć kierownictwo niemieckie i złożone być przeważnie z Niemców.

Kapitał zakładowy składa się — oprócz składek ustawowych — z miliona marek, które fiskus wpłacił. Bank procentów od tej sumy płacić wcale nie potrzebuje. Srodki obrotowe zdobędzie sobie bank emisyą listów zastawnych. Pożyczki udzielane ze strony banku są nie wypowiedzialne — pominąwszy wyjątki. Dług amortyzuje się. O ile się nie zamortyzował, może być spłacony. Władzą nadzorczą jest naczelny prezes Wielk. Ks. Poznańskiego.

Tak więc powstała w Poznaniu jedna z wielu instytucyj, która Niemcom jedynie wyjść ma na korzyść. Ufundowana jest — czego dowodem ów milion marek — także funduszem publicznym, na który w formie podatków również Polacy składać się muszą. Polacy wszakże z korzystania z tej instytucyi są wykluczeni.

Czytamy w „Gazecie Toruńskiej“: Pan Cichowicz z Mokrego był abonentem „Gazety Toruńskiej“, a przez pewien czas utrzymywał także agenturę pisma naszego. Nie dawno temu, z niewiadomych przyczyn, złożył agenturę i przestał być nawet czytelnikiem gazety. W spisie agentur przez omyłkę nie usunięto z niego nazwiska p. Cichowicza. Skutki tego były fatalne dla p. C., gdyż niemal wskutek tego pozbawiony byłby utrzymania. Cofnięcie się jego od abonowania gazety polskiej nastąpiło wskutek nakazu z góry, który dla skuteczności poparto groźbą uwolnienia z pracy. Sprawa sama dość jasno i dobitnie charakteryzuje wolność obywatelską w Prusiech.

Ze świata.

Morderstwo polityczne. W lesie około Brixen w Tyrolu znaleziono zwłoki byłego posła konserwatywnego do Sejmu tyrolskiego, Antoniego Flecksbergera. Zmarły miał kulę w ciele i rozbitą czaszkę. Żandarmerya uwięziła wieśniaków braci Holzastnerów i pewnego parobka, jako podejrzanych o tę zbrodnię. Uwięzieni Holzastnerowie żyli oddawna z zamordowanym w politycznej nienawiści.

Groźny pożar. Z Berlina donoszą: W pewnym domu przy „Neue Friedrichsstrasse“, naprzeciw hali targowej, wybuchł pożar w składzie bielizny, z powodu eksplozyi gazu. Pożar wybuchł tak nagle, że personal musiał wyskakiwać oknami. Pożar objął trzecie i czwarte piętro. Z pod gruzów wydobyto dwa zwęglone trupy, ośm osób uratowała straż pożarna. Zajęta w składzie jedna z dziewcząt, wyskakując oknem, doznała złamania ramienia, druga zaś odniosła ciężkie obrażenia.

Międzynarodowa konferencya dla gruźlicy, dziewiąta z rzędu, została otwarta w Brukseli. — Z uczonych polskich bierze udział w konferencyi profesor uniwersytetu Jagiellońskiego Bujwid, który wygłosił odczyt z dziedziny bakteryologii.

Nepotyzm Stołypina. Prezydent gabinetu rosyjskiego Stołypin pamięta w sposób wzruszający o swojej bliższej i dalszej rodzinie. Szwagier jego Sazonow został zamianowany ministrem spraw zagranicznych, cioteczny brat Giers ambasadorem w Wiedniu, a bliski krewny Kasso ministrem oświaty. Ponieważ Stołypin ma licznych krewnych, więc należy oczekiwać dalszych tego rodzaju mianowań.

Wesoły emir. W zamku swoim koło Jałty przebywa obecnie emir Buchary, który tam corocznie przepędza jesień. Pomiędzy gośćmi jego znajdowały się dwie ładne Francuzki, znające się dobrze na życiu. Chociaż wyznawcy islamu nie piją napojów alkoholowych, a obecnie mają w dodatku post, emir na cześć obu Francuzek urządził ucztę, po której nastąpiły orgie z szampanem. Wszyscy uczestnicy upili się do nieprzytomności, prócz obu Francuzek. Skorzystały one z tego i uciekły, zabrawszy z sobą 6.000 rubli. Emir, wytrzeźwiwszy się, spostrzegł niemiły kawał i zaalarmował policyę. Naczelnik policyi udał się automobilem w pościg za zbiegłemi nimfami, ale one zniknęły bez śladu.

Zmarli.

Ksawera Chlebowska, długoletnia kierowniczka szkoły haftów, prowadząca u siebie pracownię artystyczną hafciarską i kształcąca wiele młodych pracowniczek, znana powszechnie w naszem mieście, siostra artysty-malarza Stanisława Chlebowskiego, zmarła 14 bm. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 16 bm.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy“ zawiera 10 stronic. Na stronie piątej zamieszczamy nowelkę G. Maupassanta p. t. „Chrzest“.

Omyłka druku. W rannem wydaniu w artykuliku p. t. „Katastrofa krajowa przed sądem“, zaszła omyłka druku w wyroku: nie na 8 lat, ale na 8 miesięcy więzienia skazany został obwiniony Kotwis.

Składki. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Maryi Konopnickiej złożyło Koło T. S. L. w Bochni 20 K na budowę polskiej szkoły wydziałowej im. Maryi Konopnickiej w M. Ostrawie.

Zamiast wieńca na grób ś. p. dra Franciszka Góry, Romana Smetany i ks. Józefa Smetany złożyła Jadwiga Górowa 15 K na zakład F. Żurowskiej.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Zenona Myczkowskiego złożyli: A. Jugendfeinowa 10 K na szpital Braci Miłosierdzia w Krakowie, dr Jan Ziarko 20 K na zakład Brata Alberta.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W sobotę: „Głupi Jakób“ T. Rittnera.
W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami“, wieczór: „Głupi Jakób“.
W poniedziałek: „Madame Sans-Gêne“.
We wtorek: „Głupi Jakób“.
We środę: „Śmierć Iwana Groźnego“.
We czwartek: „Głupi Jakób“.

Repertoar teatru ludowego.

W sobotę: „Arsen Lupin“.
W niedzielę po południu: „Robert i Bertrand“; wieczór: „Arsen Lupin“.
W poniedziałek: „Arsen Lupin“.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

W sobotę: Dr Wład. Gumplowicz: Słowo wstępne. — Z dziejów Portugalii (1 wykład)
W niedzielę: Dr Wład. Dawid: O nieśmiertelności duszy w świetle nowoczesnych poglądów (1 wykład.)

Dział ekonomiczny.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 14 października. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 496, cieląt 163, owiec i kóz 62, nierogacizny 463; razem 1184 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od —·— do —·—, woły 72·— do 84·—, krowy od —·— do —·—, jałownik od —·— do —·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę od 156·— do 168·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 250·— do 300·—, woły z paszy od 200·— do 300·—, krowy od 120·— do 820·—, jałówki od 95·— do 200·—, cielęta od 18·— do 100·—, owce i kozy od 14·— do 31·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 918 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 123, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 107, na eksport za granicę kraju nierogacizny 36.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Ceny ziemiopłodów. Kraków, 14 października. Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta 18·70 do 20·50, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 14·40 do 16·20, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 14·50 do 15·50, browarny 16·— do 17·50 na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową od —·— do —·—; owies na paszę (z opłatą akcyzową 16·20 do 17·20; proso od —·— do —·—; jagły od —·— do —·—; kukurydza od 14·40 do 16·20; tatarka 15·— do 15·40; groch od 21·50 do 27·—; fasola od 25·— do 35·—; soczewica —·— do —·—; wyka —·— do —·—; siano zwyczajne od 6·80 do 8·40; koniczyna pastewna 8·— do 8·80; słoma 6·40 do 7·60; rzepak zimowy 25·50 do 27·50; kminek krajowy 56·— do 62·—, kminek holenderski 76·— do 82; koniczyna nasienna czerwona 0—·— do 0—·—; koniczyna nasienna biała —0·— do —0·—; tymotka nasienna od —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; ziemniaki 3·60 do 4·40; jaja za kopę 5·— do 5·20; masło za 1 kilogram 2·40 do 2·80; ser za 1 kg —·70 do —·76; mleko zbierane za 1 litr —·12 do —·16, mleko niezbierane —·20 do —·24; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do —0; okowita na 75° Tralesa —·— do —·—.

Kronika lwowska.

Lwów, 15 października.

Inauguracya na uniwersytecie lwowskim. Dziś po nabożeństwie w kościele św. Mikołaja, odbyła się w tutejszym uniwersytecie uroczystość inauguracyjna nowego roku szkolnego. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz autonomicznych i rządowych.

Nowy rektor ks. Jaszowski wygłosił mowę, w której przedstawił kronikę uniwersytecką z r. u.

W sprawie oszustwa na szkodę Banku krajowego we Lwowie donoszą, że sprawca oszustwa tego, urzędnik towarzystwa „Assicurazione Generali“, Juliusz Kolischer miał wspólnika w osobie agenta Ehrlicha. Obaj uciekli do Londynu, lub do Tryestu

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

W niedzielę po południu: „W sieci“; wieczór: Straszny dwór“.
W poniedziałek: „Panna Maliszewska“ Zapolskiej.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **„Widnokręgów“,** lwowskiego dwutygodnika, ukazał się zeszyt XV, zawierający dosyć urozmaiconą treść, a więc kilka dłuższych artykułów: Dr W. Moraczewski — Z powodu „Idei“ St. Brzozowskiego. — F. Jabłczyński: Około sztuki. — Baumgartenowa: Ricarda Huch. — Maryan Dąbrowski: Garść wrażeń z Rappersvilu. Dział beletrystyczny wypełnia dalszy ciąg dramatu T. Niesiołowskiego: Folwark.

Uzupełniają i urozmaicają zeszyt przeglądy — społeczny, omawiający żądania demokratyczne w zakresie reformy wyborczej w jednym artykule, w drugim zaś wypadki aresztowań krakowskich, oraz teatralny, poświęcony dosadnej krytyce wystawionego niedawno we Lwowie „Ostatnie spotkanie“ J. Kisielewskiego. Z powodu śmierci Kainza osobny artykuł omawia jego działalność sceniczną Zeszyt kończą notatki i uwagi „Z prasy“. — „Widnokręgi“ nabierają coraz wyraźniejszych rysów, jako nie hołdujące utartym komunałom, rzeczowe i aktualne.

— **Dolores Prusikova:** „Tragedya szlacheckiego herbu“. Praga. Wydawca I. Otto. 1910. Elegancką książką ową wstąpiła autorka (Polka pochodzeniem, pisząca po czesku) w ślady p. Edwarda Jelinka. Tło jej nowel po większej części jest wzięte z życia polskiego; dlatego nowele te cieszą się u czeskiej publiczności wielkiem powodzeniem. Na tytule zgrabna postać górala zapatrzonego w Tatry, rysunek artysty malarza W. Oliwy. Autorka przygotowuje do druku drugi zbiorek nowel z życia polskiego p. t. „Spadek przeszłości i szereg szkiców historycznych z dziejów Polski: „Z pałacu i więzienia“.

Zbrodnia na Jasnej Górze.

Informacye z Częstochowy.

Poczta przynosi nam dziś następujące informacye:

Rozporządzenia ks. biskupa Zdzitowskiego, wręczone zakonnikom, a zawierające 11 punktów (treść ich ogłosiliśmy wczoraj. przyp. red.), wywołały protest z ich strony. W proteście, podpisanym przez ks. Welońskiego i czterech definitorów, Paulini skarżą się, że zarządzenia biskupie dyskredytują ich, że gwałcą one ich regułę, której zmiana nie jest zależną od duchowieństwa świeckiego. Powołują się na pewne dyspensy, udzielone Paulinom jasnogórskim przez stolicę apostolską przed laty, ustanawiające obecny ich charakter, który jest możliwy do pogodzenia z regułą św. Pawła. Nad usunięciem rozluźnienia w życiu zakonnem pracowali sami, a rozluźnienie nastąpiło skutkiem niezwykłych warunków, w jakich Paulini na Jasnej Górze od r. 1867, tj. od kasaty zakonów, się znajdowali. Ulgi niejakie, uzyskane w ostatnich czasach, pozwoliły na rozwinięcie klauzury, co też Paulini zaczęli uskuteczniać. Za czyn zbrodniczy jednostki ogół nie może odpowiadać i zgromadzenie Paulinów, potępiając ów niesłychany w ich łonie czyn, z całą uległością poddali się duchowemu nakazowi biskupa co do odprawienia pokuty, która leżała również w ich intencyi. To, co się stało, uważają za znak, że wszelkie zboczenie od reguły prowadzi do najgorszego zła, lecz sanacya do nich samych należy. Dziękują biskupowi za pożyteczne rady, ale przy autonomii i tradycyi zakonnej muszą obstawać, oraz po dawnemu podlegać temu prawu kanoniczemu, które wogóle w kościele katolickim zakonami rządzi.

Takie są motywy protestu Paulinów. Łączności zbrodni morderstwa ze zbrodnią świętokradztwa Paulini zaprzeczają.

Na protest odpowiedział biskup, że rozporządzenia jego podyktowane są koniecznością.

Zaznaczyć należy, że prócz wydanych już przez biskupa rozporządzeń, delegacya biskupia, w miarę potrzeby, wydawać może dalsze zarządzenia.

Ks. biskup Zdzitowiecki wyjeżdża w poniedziałek do Warszawy i tam odbędą się dalsze narady.

Do Częstochowy zjechał O. Bernard Łubieński i rozpoczyna dziś z Paulinami 10-dniowe rekolekcye.

Senzacyę wywołało na Jasnej Górze podanie O. Bazylego Olesińskiego — jak wiadomo — od kilku dni ściśle pilnowanego przez władze śledcze. O. Bazyli, w podaniu, skierowanem do biskupa Zdzitowieckiego, pod przysięgą zeznaje, że wiadomości gazet, oskarżające go o współudział w zbrodni, oraz zeznania Damazego, złożone władzom krakowskim co do kradzieży pieniędzy zmarłemu ks. Bonawenturze są kłamliwe i cienia prawdy nie posiadają. Prośba ta o tyle znalazła posłuch u ks. biskupa Zdzitowieckiego, że wyznaczył umyślną komisyę do zbadania tej sprawy. — Komisya, do której powołany został także przeor Paulinów, wczoraj rozpoczęła badanie sprawy.

Pościg za Załogiem.

„Goniec Częstochowski“ zamieszcza następującą korespondencyę z Gidel (niedaleko Częstochowy): Okoliczni gospodarze twierdzą, że Załóg stanowczo ukrywa się w okolicach Gidel lub Górki, skąd pochodzi — gdyż w poniedziałek jeszcze swobodnie raczył się w jednej z tamtejszych restauracyj. Włościanie zwracają uwagę, że jeżeli policya będzie gromadnie przybywać na obławę w biały dzień, to schwytać się go jej nie uda.

U Macochowej.

Jeden z korespondentów warszawskich — jak już donosiliśmy — odwiedził onegdaj w więzieniu Helenę z Krzyżanowskich Macochową. Opowiada on:

Z włosami gładko uczesanemi, w wełnianej chustce, zarzuconej na ramiona, z powiekami, obrzękłemi od płaczu, wyszła ku mnie na po

dwórze, gdzie mogliśmy chwilę porozmawiać spokojnie.

— Wdzięczna jestem panu za odwiedziny i za przyniesione mi słowa pociechy. Cóż ja mogę panu powiedzieć? Żyję niepewna, co mi jutro przyniesie, a każde słowo, które dojdzie do mnie ze świata, wprowadza mnie w zdenerwowanie wprost nie do opisania. Zrobili zo mnie jakiegoś potwora, a dotychczas nie znalazł się prawie nikt, kto miałby dla mnie bodaj jeden wyraz usprawiedliwienia. Czy mam panu powtarzać to samo, co już po stokroć razy wołałam tam, w tym pokoju, gdy badali mnie urzędnicy policyjni. Jestem niewinna, niewinna wszystkiego, co mi zarzucano. Prawda, byłam głupia, łatwowierna, zawierzyłam ślepo człowiekowi, który miał wpływ na mnie. Zapłaciłam za łatwowierność całem mojem życiem... Bo i co mi teraz pozostało? Nic — zupełnie nic! Jestem trupem, oddychającym jeszcze, ale nie spodziewam się już niczego od życia. Rodzina moja shańbiona, nazwisko shańbione, nawet to dziecię nieszczęsne, którego jeszcze niema na świecie, nosić będzie na sobie piętno hańby, sprowadzonej przez człowieka, któremu zaufałam...

Mądrzejsze odemnie dają się opętać. Mówię to wszystko nie dla usprawiedliwienia siebie, ale dlatego, że jest to rzecz, która nie wychodzi mi z mózgu. Ja wszystkiego mówić nie chcę, ale wierzcie mi, że zbrodniarką nie jestem.

Widząc wielkie zdenerwowanie tej kobiety, starałem się zwrócić rozmowę na inne tory. Zapytałem, jak się czuje w obecnem położeniu?

— Jak można się czuć w takiem położeniu! W domu miałam wygody wszelkie, pracowałam zresztą sama na siebie, tu naturalnie o wygodach niema mowy, jednakże stosunkowo jest mi dobrze. Obiady dają mi prawie że wytworne, ale ja niczego do ust brać nie mogę. Chora jestem, dwa razy miałam silne krwotoki. Opowiadano na mieście, że mnie przy badaniu bito. To nieprawda, panie! Obchodzą się ze mną delikatnie i — czego nie spodziewałam się — współczują ze mną. Zresztą ja nie chcę nic, żadnych względów, żadnej łaski; resztę życia spędzę na modlitwie i na pracy dla biednego dziecięcia..

Przewiezienie Macochowej

z Częstochowy do Piotrkowa uległo zwłoce. Wczoraj, jak z Częstochowy donoszą, do klasztoru Jasnogórskiego przybyli podprokuratowie Bachteryanow i Tiribow, sędzia śledczy Wielicki, policmajster, oraz komisarze policyjni Arbuzow i Denisow. Zaczęto badać zakonników, oglądać ich cele. Do przesłuchania sprowadzono także aresztowaną służbę klasztorną.

Z Sejmu krajowego.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 15 października.)

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu zgłosił pos. Leo wniosek nagły o wezwanie komisyi reformy wyborczej, aby do trzech dni zdała sprawę ze swej działalności.

Po odczytaniu wniosków przystąpiono do porządku dziennego.

Posiedzenie trwa dalej.

Reforma wyborcza.

Lwów. W Izbie jest prawie pełny komplet. Przed posiedzeniem, a nawet w czasie posiedzenia Sejmu odbywały się narady klubów lewicy, ludowców i prawicy. Obrady były wszędzie bardzo ożywione.

Lewica i ludowcy postanowili energicznie obstawać przy swoich obecnych żądaniach.

Prawica uchwaliła zgodzić się na powszechną kuryę wyborczą, w miejsce proponowanej przez siebie kuryi proletaryackiej i na większą liczbę mandatów w kuryi powszechnej.

Prawica odstąpiła też od żądania trzymandatowych okręgów w kuryi miejskiej, które zwalczali ludowcy.

Wreszcie uchwaliła prawica prosić marszałka aby nawiązał rokowania z lewicą. Wobec tego zgodliwego usposobienia prawicy, czyniono usiłowania, aby dyskusyę nagłą nad wnioskiem lewicy, o wezwanie komisyi reformy wyborczej do zdania sprawozdania, na razie odroczyć.

Lewica uchwaliła jedynie obstwać przy swem żądaniu. Niebawem rozpocznie się więc w Sejmie dyskusya nad tym wnioskiem. Przemawiać mają posłowie: Leo jako wnioskodawca, Rutowski, Wasung.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 15 października).

Sprawa budowy dróg wodnych.

Wiedeń. W najbliższych dniach rozpoczną się we Lwowie konferencye w sprawie budowy dróg wodnych, w których wezmą udział ministrowie polscy.

„N. Fr. Presse" twierdzi, że w Galicyi zdania co do budowy dróg wodnych są podzielone. W Galicyi wschodniej wolelіby kompensatę gospodarczą zamiast kanałów. Natomiast w Galicyi zachodniej obstają przy budowie kanału galicyjskiego, którego koszta wynosiłyby 360 milionów koron, do czego rząd chce się przyczynić kwotą 120 milionów.

Berno. Na wczorajszem posiedzeniu morawskiej przybocznej Rady dla budowy dróg wodnych, przyjęto między innemi rezolucyę, oświadczającą się za przeprowadzeniem ustawy o drogach wodnych i natychmiastowego rozpoczęcia budowy kanału Dunaj-Odra. W razie anulowania ustawy żąda rezolucya odszkodowania dla krajów, odpowiadającego faktycznym stosunkom.

Delegacya austryacka.

Wiedeń. Komisya dla spraw zagranicznych delegacyi austryackiej obraduje dziś w dalszym ciągu nad „expose" hr. Aehrenthala. — W dyskusyi przemawiali: Aksmann, Ploy, German i hr. Aehrenthal.

Rekonstrukcya gabinetu.

Insbruk. „Insbruker Nachrichten" zapewniają — jak twierdzą z autentycznego źródła — że wszelkie wiadomości o rekonstrukcyi gabinetu są nieprawdziwe. Gabinet jest zupełnie solidarnym; ustąpienie ministra skarbu Bilińskiego, który cieszy się zupełnem zaufaniem korony, jest już ze względu na toczące się rokowania z Węgrami, wykluczone.

Ugoda czesko-niemiecka.

Praga. „Union" donosi: W sprawie języka urzędowego m. Pragi przygotowuje się także kompromis między Czechami a Niemcami.

Niemcy prawdopodobnie poczynią ustępstwa pod względem formalnym, godząc się na przyznanie Pradze prawa autonomicznego oznaczania języka urzędowego w gminie.

Pod względem rzeczowym zaś Czesi mają się zgodzić na urzędowanie w Pradze w obu językach i przyjmowanie podań niemieckich oraz załatwianie ich w języku niemieckim.

Zmiany w generalicyi.

Wiedeń. W najbliższym czasie mają nastąpić zmiany w wyższej generalicyi. W miejsce obecnego komendanta korpusu w Wiedniu Versbacha ma przyjść marszałek polny porucznik Sprecher z Preszburga. Komenderujący generałowie w Sybinie, Raguzie i Pradze mają przejść w stan spoczynku. Ustąpić ma także generał Parmann.

Królewska para angielska w Wiedniu.

Wiedeń. Z końcem grudnia przybędzie tu angielska para królewska i zamieszka w zamku cesarskim.

Demonstracya polska w teatrze.

Wiedeń. W „Lustspielteater" urządziło wczoraj kilku polskich studentów demonstracyę w czasie przedstawienia berlińskiego sztuczydła „Polnische Wirtschaft", którego tytuł, jak wiadomo, zmieniono na „Tolle Wirtschaft".

Treść sztuki tej jest tak licha, że sztuka byłaby natychmiast przepadła, gdyby nie dobra gra artystów.

Generalny strajk kolejowy we Francyi.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 15 października.)

Upadek strajku.

Paryż. Dyrekcya kolei wschodnich donosi, że ruch strajkowy na sieciach linii kolej. uważać należy za ukończony. Ministerstwo robót publ. stwierdza, że na kolejach półn. i zach. nastąpiło znaczne polepszenie sytuacyi. Ruch na linii Paryż-Lyon jest zapewniony. Na kolei orleańskiej z 780 robotników strajkujących 574 zgłosiło się znowu do pracy; na kolei południ. liczba strajkujących jest dość znaczna, jednakże ruch jest zapewniony. Wieczorem wczoraj odbył się meeting socyalistów, na którym przemawiali Vaillant i Jaurés bardzo ostro przeciw rządowi i zarządom kolei. Po meetingu przyszło do demonstracyj ulicznych, przyczem dano kilka strzałów rewolwerowych, ale nikt nie został zraniony.

Strajk elektryczny ukończony.

Paryż. Strajk w elektrowni ukończony. Wczoraj już wszędzie płonęły lampy elektryczne.

Gdy strajkujący spostrzegli wczoraj żołnierzy spieszących do elektrowni, aby ich zastąpić, wrócili do pracy.

Starcia z wojskiem.

Paryż. Koło Wersalu przyszło wczoraj do starcia z wojskiem, które zrobiło użytek z broni. Około 30 strajkujących jest rannych.

Paryż. Strajk kolejarzy uważać można za zupełnie nieudały; — prawdopodobnie dziś już wrócą normalne stosunki na wszystkich kolejach. — Na kolei północnej wyekspedyowano wczoraj 160 pociągów. Międzynarodowe pociągi kursują zupełnie normalnie.

Prezydent ministrów, Briand, ma być sędzią rozjemczym między personalem kolejowym a dyrekcyami kolejowemi. Natomiast odmówił Briand objęcia pośrednictwa z komitetem strajkowym.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 15 października.

Choroba ks. Aleksandra serbskiego.

Belgrad. Stan zdrowia następcy tronu ks. Aleksandra jest bardzo groźny. Z Wiednia powołano prof. dr. Chwostka. Ks. Aleksander zachorował na tyfus, napiwszy się wody studziennej w czasie manewrów w Niszu.

O pożyczkę turecką.

Paryż. Minister skarbu sprzeciwił się w ostatniej chwili pożyczce tureckiej, uważając warunek kontroli finansów tureckich za niewystarczający. Toczą się więc dalsze w tej mierze rokowania.

Małżeństwo ks. Klementyny belgijskiej.

Bruksela. Wczoraj podpisali ks. Napoleon Wiktor Bonaparte i ks. Klementyna majątkowe kontrakty ślubne. Excesarzowa Eugenia uczyniła księcia Napoleona uniwersalnym spadkobiercą całego swojego majątku, wynoszącego 200 milionów franków.

Księżna Klementyna zawarła ugodę z rządem belgijskim co do spadku po królu Leopoldzie. Otrzymała ona od rządu belgijskiego 4 miliony franków w zamian za zrzeczenie się wszelkich pretensyi do rządu.

Pamiętniki króla Manuela.

Londyn. Dzienniki donoszą, że król Manuel ma zamiar wydać pamiętniki o swej ucieczce i ostatnich czasach panowania. Królowa matka Amalia pomaga mu w układaniu tych pamiętników, które rozesłane będą do dzienników i wysyłane jako pisma ulotne.

Zamordowanie admirała.

Berlin. Z Lizbony donoszą: Okazało się, że wiceadmirał Reiss nie popełnił samobójstwa lecz zamordowany został przez anarchistów. Obawiają się z tego powodu nowych zaburzeń.

Ruch konstytucyjny w Monaco.

Paryż. Ks. Monaco polecił swemu synowi, aby porozumiał się z partyą konstytucyjną, która zapowiada dalsze demonstracye na wypadek, gdyby nie zaprowadzono konstytucyi i nie dano wolności prasy.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 15 października.

Nabożeństwo Kościuszkowskie. Dzisiaj o godzinie 11 rano odbyło się w katedrze na Wawelu nabożeństwo żałobne, urządzone staraniem wydziału Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki w 93 rocznicę zgonu bohatera narodowego, Tadeusza Kościuszki. Mszę przed wielkim ołtarzem celebrował rektor ks. Spis, a kazanie patryotyczne wygłosił ks. dr Caputa. Na nabożeństwie byli obecni między innymi wiceprezydent miasta dr Szarski, grono radców miejskich, urzędnicy magistratu z dyrektorem Grodyńskim na czele, wydział Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki, Towarzystwo weteranów z roku 1863-4, oraz liczny zastęp młodzieży szkolnej obojga płci, w tym celu zwolnionej od nauki.

Z komisyi dla przemysłów koncesyonowanych. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi dla przemysłów koncesyonowanych pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dra Szarskiego. Komisya wydała opinię imieniem Rady miasta Krakowa co do kilkunastu podań o dzierżawę i przeniesienia koncesyj gospodnio szynkarskich, tudzież co do wydania kilkunastu koncesyj dorożkarskich oraz co do kilku podań o inne przemysły koncesyonowane.

Zniknięcie urzędnika. W szerokich kołach Krakowa budzi od kilku dni zaniepokojenie tajemnicze zniknięcie p. Zygmunta Ehrenberga, urzędnika Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie.

P. Ehrenberg, wyszedłszy w niedzielę d. 9 b. m. z domu, dotychczas nie powrócił. Mimo skrupulatnych poszukiwań rodziny, na ślad zaginionego dotąd nie natrafiono. Rodzina przy pomocy policyi prowadzi poszukiwania za zaginionym, ale, jak dotąd, bezskutecznie.

Zachodzi obawa, że p. Ehrenberg mógł paść ofiarą zbrodni, nie ma bowiem podstawy do przypuszczeń, aby w sposób tajemniczy chciał zniknąć z widowni, albo popełnić samobójstwo.

P. Ehrenberg był z natury usposobienia cichego, łagodnego, nawet melancholijnego. Jest on synem ś. p. Gustawa Ehrenberga, poety Sybiraka, a bratem znanego publicysty w Warszawie, p. Kazimierza Ehrenberga.

Samobójstwo porucznika piechoty. Dzisiaj o g. 10 rano wywołał wśród robotników, pracujących przy ul. Kilińskiego pod l. 17, ogromną sensacyę strzał, który się rozległ z kamienicy przy ul. Kilińskiego l. 18. W kamienicy tej w wysokim parterze po lewej stronie mieszkają razem trzej porucznicy, a mianowicie pp. Czech, Kutscha i Baroch. Strzał padł właśnie w ich mieszkaniu. Okazało się, że to porucznik setnego pułku piechoty, Czech, mający 26 lat, skierował rewolwer w swoją skroń. Jaka była przyczyna zamachu samobójczego, nie wiadomo. Z postrzeloną skronią odwiozło porucznika Czecha pogotowie ratunkowe do szpitala wojskowego na Wawelu.

Kradzież weksli. Dzisiaj rano dokonano przy ul. Łobzowskiej l. 41 znacznej kradzieży w mieszkaniu p. Tadeusza Kierżnowskiego, właściciela fabryki posadzek. Prócz gotówki w kwocie kilkudziesięciu koron, zabrali nieznani sprawcy kilka weksli na kilka tysięcy koron.

Zawieszenie dziennika. „Kuryor Litewski", wychodzący w Wilnie, został z polecenia sądu zawieszony.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 14 października. (Giełda południowa.) Marki 117·66. Renta koronowa 93·15. Renta koronowa węgierska 91·80. Akcye austr. zakł. kred. 670·—. Akcye węg. zakł. kred. 859·—. Akcye Anglobanku 316·25. Akcye Unionbanku 630·25. Akcye Bankvereinu 557·75. Akcye Länderbanku 535·—. Akcye kolei państwowych 759·50. Lombardy 117·25. Akcye fabryki bron. 742·—. Akcye tytoniowe 0·—. Alpiny 774·50. Rima-Muranyi 703·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2840·—. Losy tureckie 255·50. Ruble 254·75. Akcye galic. Banku hipotecznego 0·—.

Usposobienie: silne.

Berlin, 14 października. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 210·—. Tow dyskontowe 189·25. Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 15 października.
4½-procentowa renta rosyjska 94·40 rb.; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 93·70; 4-proc. listy ziemskie 81·50 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 95·80 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·75 rub.; 4½ proc. listy łódzkie 88·65 rub.; 5 proc. listy łódzkie 93·30 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 439·— rub.; Cukrownie 360·— rb.; Starachowice 188·— rb.; Lilpop 132·50 rb.; Rudzki 640·—; Zawiercie 369·— rb.; Żyrardów 281·50 rb.; Putiłów 151·75 rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·75 rb.; Berlin 46·17.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 15 października.
Pszenica na październik 10·47 do 10·48; pszenica na kwiecień 10·44 do 10·45; żyto na październik od 7·78 do 7·79; żyto na kwiecień 7·88 do 7·89; owies na październik od 8·— do 8·03; owies na kwiecień 8·32 do 8·33; kukurudza na maj 5·48 do 5·49; rzepak —·— do —·—; Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; chłodno.

FARBY WODNE
w guziczkach, tafelkach, tubkach do celów szkolnych
Kompletne kasetki z farbami.
Wernixy, papiery i wszelkie przybory do malowania akwarelą.
Kredki kolorowe i węgle
Farby pastelowe Lefranca
Farby Karmańskiego
Największa wypożyczalnia wzorów do malowania i rysowania.
Przyrządy gimnastyczne pokojowe systemu Vhitely, Sandov i Ideal.

PERFUMY, MYDŁA, PUDRY
w największym wyborze ze słynnych fabryk krajowych, francuskich, angielskich i t. d. — Woda kolońska krajowa i oryginalna. — Woda do ust Dra Cybulskiego. — Środki do barwienia i konserwowania włosów. — Pasta i proszek „Wawelin" do zębów. — Kremy do konserwowania twarzy i rąk. Główny skład mydeł przetłuszczonych Malinowskiego z Warszawy. 6196

KALOSZE
rosyjskie i amerykańskie - - - - - - - - - - - - - - - - **Pantofelki domowe.**
Wałeczki, kit i gips do uszczelniania drzwi, okien od przeciągów i zimna.
1860. T. P. A. P. M. С.ПЕТЕРБУРГЪ.
polecają 7208
Reim i Ska, Kraków, Rynek 37, Linia A-B.

FARBY OLEJNE
do robót artystycznych i dekoracyjne do studyów
Płótna, Papiery, Kartony i Deszczułki gruntowane do malowania olejnego. Pendzle, Palety, Stalugi, Kije, Manekiny, Szpachtle, Noże i wszelkie przybory do malowań olejnych. Praktycznie zestawione kasetki do malowania olejnego. Farby i przyrządy do malowania na porcelanie, aksamicie, terakocie, gobelinie etc.
Wyśmienite środki do prania bielizny.
Szachy, Warcaby, Domina, Karty do gry **i wszelkie przybory kawiarniane.**

Magazyn konfekcyi dziecięcej
dla
panienek i chłopczyków.
Specyalność:
Płaszczyki, żakiety, peleryny, sukienki, paltociki dla chłopców i ubranka, kapuzy, fartuszki i t. d.
pod firmą Emil Haller
„Maison Bebe", Grodzka 6 (w podworcu).
Z powodu małych wydatków ceny bardzo niskie. 6683 8 11



Największy i najstarszy w kraju skład maszyn do szycia i haftu
Józefa Iwanickiego
w Krakowie (Hotel Pollera)
poleca maszyny do robót wszelkiego rodzaju jako to: krawieckich, szewskich, kuśnierskich, trykotowych itp. Dogodne spłaty ratalne. Wielki wybór jedwabiu, nici, bawełny, igieł, oliwy i części składowych. We wzorowo urządzonej pracowni mechanicznej wykonują się wszelkie naprawy z ścisłą dokładnością. Co 50-ty szczęśliwy odbiorca otrzymuje maszynę gratis, zaś co 100-tna maszyna idzie na dar grunwaldzki.
Józef Iwanicki, mechanik, Kraków, Szpitalna 32, Hotel Pollera. 4468 33 104

Medal bronzowy z wystawy rękodzielniczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1870.
Magazyn futer A. Jachimskiego w Krakowie,
ul. Grodzka l. 14 i 16 (założony w roku 1825), 6472 11 20
poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d. — Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reparacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych. Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. Przyjmuje futra pod gwarancyą do przechowania przez lato.
Medal srebrny Ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1877.

L. XIII. $\frac{1989}{43}$/2. 7494 3 3

OGŁOSZENIE
licytacyi na sprzedaż 1940 sztuk dębów o masie zawierającej w przybliżeniu 3570 m³ drzewa użytkowego i 1530 m³ drzewa opałowego w lasach fundacyi im. Hohendorfa w Szutromińcach (pow. Zaleszczyki).

1. Celem sprzedaży około 1940 sztuk dębów w lasach, należących do fundacyi im. Józefa Kaliksta Ignacego 3-im. Hohendorffa w Szutromińcach — w rewirze 2 a zw. „Górna Łoza", rozpisuje c. k. Namiestnictwo, jako władza sprawująca zarząd tej fundacyi, publiczną licytacyę na podstawie ułożonych w tym celu warunków.
2. Licytacyę przeprowadzi c. k. Starostwo w Zaleszczykach dnia 28 października 1910 o godzinie 9 przedpołudniem.
3. Cena wywołania wynosi:
a) za 1 m³ drzewa użytkowego bez względu na jakość, długość i grubość po dwadzieścia pięć (25) koron;
b) za 1 m³ drzewa opałowego po pięć (5) koron.
Wadyum zaś, które do każdej oferty musi być dołączone, pięć tysięcy (5000) K.
4. Przeznaczone na sprzedaż dęby mogą być oglądane przed licytacyą przez mających chęć kupna za zgłoszeniem się u Tadeusza Chłopickiego, leśniczego w Szutromińcach.
5. Warunki licytacyjne można przeglądać w godzinach urzędowych w c. k. Starostwie w Zaleszczykach i w Departamencie XIII. c. k. Namiestnictwa, gdzie zamierzający wziąć udział w licytacyi otrzymają za osobistem zgłoszeniem się bezpłatnie jeden egzemplarz tych warunków.

C. k. Namiestnictwo.
Lwów, dnia 27 września 1910.

Ogłoszenie licytacyi
dnia 7-go listopada 1910 roku i dni następnych.

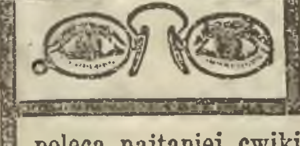
Dyrekcya 7503 1 3
Kasy Oszczędności miasta Krakowa
podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym
ZAKŁADZIE POŻYCZKOWYM
NA ZASTAWY RUCHOME
KOSZTOWNOŚCI
w złocie, srebrze i drogich kamieniach
a mianowicie: Nra 37.738, 38.524, 40.140, 40.159, 42.338, 42.339, 42.348, z r. 1907. 2.989, 5.101, 5.424, 6.065, 7.459, 7.562, 10.265, 10.374, 10.724, 11.272, 11.326, 11.413, 11.712, 11.855, 12.171, 12.303, 13.388, 13.695, 14.141, 14.868, 14.874, 15.114, 15.871, 16.420, 16.619, 16.620, 17.064, 17.065, 19.332, 20.751, 22.467, 25.295, 25.571, 26.173, 27.082, 29.684, 29.749, 31.119, 33.080, 36.868, 38.365, 39.227, 39.282, 39.453, 39.931, 43.272, 43.720, 44.588 z r. 1908. 394, 3.867, 14.307, oraz od Nru 15.029 do Nru 38.819, z r. 1909, t. j. **do dnia 31 października 1909 r. włącznie — tudzież ubrania, bielizna, dywany, maszyny do szycia, rowery, broń myśliwska, aparaty fotograficzne, reiszeigi, obrazy i książki,** od Nru 16.046 do Nru 18.055 z r. 1909, oraz od Nru 1 do Nru 6.653 z r. 1910 t. j. **do dnia 30-go kwietnia 1910 r.** włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 7 listopada 1910 roku i dni następnych** o godzinie 9½ przed południem
przy ulicy Szpitalnej L. 15.
Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi **do dnia 5 listopada 1910 r.** włącznie pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.

4809 61 84
Atramenty Karmańskiego są najlepsze

Ważne **dla kawiarń, restauracyj i utrzymujących bilardy!** **Ważne**
JAN BAJER
Szewska 17 - - - Kraków - - - Szewska 17
Jeden jedyny skład kul nowych bilardowych z kości słoniowej w najlepszym gatunku, tańszych od wiedeńskich o 10 procent. Kula z kości słoniowej nowa, mająca 62 milimetry średnicy 40 koron, 60 milimetrów średnicy 36 kor., 58 milimetrów średnicy 30 kor. Posiada na składzie także wielki wybór cygarniczek bursztynowych, piankowych, cybuchów z bursztynami, fajek piankowych i drewnianych; przyjmuje wszelkie reperacye w zakres tokarstwa wchodzące, jako to: cygarnice, fajki, laski, wachlarze itp. Skład kręgli i kul do tychże z drzewa „lignum sanctum".
7372 **Kupuje i sprzedaje stare kule bilardowe.** 2 6

M. BEYER i SPÓŁKA
Kraków, Sukiennice Nr. 12—14.
Kalesony damskie reformowane „Odetta"
Francuski najmodniejszy fason.
7491 1 4

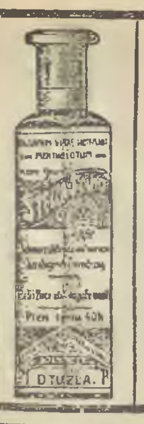
Miliony gospodyń czyszczą Extraktem
Globus
Najlepsza w świecie pasta do metali
Zastępca: Maurycy Vorzimmer, Kraków. 2704 4 4



Optyk i mechanik, M. Zwilling
Kraków, ulica Sławkowska l. 4.
poleca najtaniej cwikiery, okulary, lornetki ręczne, binokle teatralne, polowe, termometry, dzwonki elektryczne i warsztat reperacyjny. 4661 41 0

Przeciw kaszlowi i chrypce
M. U. Dr. Rejthárka
MALTONI
babkowo-słodowo-miodowe cukierki
Cena 20 hal. 7435 3 7
Laboratoryum M. U. Dr. Stan. Rejthárka w Królewskiem Mieście, Czechy.

Jedyna wyborna sposobność do kupna
dla kupców i domokrążców z towarami metrowemi.
40 metrów sortowanych resztek za 16 K.
Barchan, bardzo modne desenie, na suknie damskie i bluzki. **Flanela,** gustowne wzory, na koszule, bluzki i t. d. **Zefir,** eleganckie desenie na koszule, bluzki, sukienki i t. d. **Dymka** o żywych barwach na pościel. **Oksford** na mocne koszule męskie, bardzo trwały. **Płótno** białe, wyborna jakość. **Materya pepita** na suknie i bluzki. **Druk niebieski** na zapaski do kuchni i suknie domowe. Wszystkie resztki są zupełnie bez skazy i nie pełzną, za co się ręczy. Długość 3—10 metrów. Niema ryzyka. Za niestosowne zwrot pieniędzy. Próbek resztek nie wysyła się.
40 metrów dobrego płótna na bieliznę i pościel 18·50 K.
Prześcieradła bez szwu 150 ctm. szerokie 225 cm. długie, z poręczeniem płócienne, niedościgniona dobra jakość, po 2·50 K. Wysyła się najmniej 6 sztuk. Wysyłka za zaliczką. 7434 1 0
Tkalnia Juliusza Kantora, Baby pod Nachodem, Czechy.



Pociecha dla chorych
jest aptekarza Zaloscera
płyn Stella
przeciw reumatyzmowi, gośćcowi, darciu w członkach, postrzałowi, reumatycznemu bólowi głowy i zębów wyświadcza płyn Stella nieocenione usługi. Skutkuje zdumiewająco. Przez wielu lekarzy polecany i tysiącami uznań odznaczony. Prawdziwy tylko ze znakiem gwiazdy. 12 małych lub 6 wielkich flaszek 5 K, 24 małych lub 12 wielkich flaszek 8·50 K wysyła opłatnie jedyny wytwórca aptekarz **S. ZALOSCER,** apteka pod gwiazdą, **D. Tuzla, Nr. 32, Bośnia.** Przeciw **uporczywym dolegliwościom żołądka i zboczeniom w trawieniu** najlepszym środkiem jest: **sól żołądkowa „Stella".** Cena pudełka 1 K, 6 pudełek 5 K. Oba środki są słynne jako ludowe i domowe i powinny się znajdować w każdym domu, gdyż są one też **skarbem dla zdrowych.** 7087 2 6

Gabilotka
do zawieszenia na bramie, do sprzedania w Magazynie Robót ręcznych „Iris" w Krakowie, Floryańska 32. 6848 8 10

Koncypienta
rutynowanego poszukuje zaraz ewent. od 1 listopada b. r. **adwokat Dr Herbst w Łańcucie.** Reflektanci zechcą podać warunki. 7544 2 4

Mieszkanie
pokój i kuchnia umeblowane, słoneczne, z powodu wyjazdu na czas dłuższy, od 1 listopada do wynajęcia, fortepian na miejscu. Wiadomość ul. Kurniki l. 7, Nr. drzwi 19—20, parter, od godziny 12—2. 7545 2 2

Poszukuje się
mieszkania złożonego z 4 względnie 5 pokoi, od 1 stycznia 1911 r. Zgłoszenia pod adresem Michał Guzikowski, Kanonicza 17. 7548 2 3

Uczeń z ukończoną III kl. gimnazyalną lub realną, znajdzie umieszczenie w handlu korzennym i delikatesów **M. Ogieńskiego, Kraków,** Karmelicka 24. 7525 3 3

Panna
z ukończonem seminaryum, władająca tak w piśmie jak w słowie językiem polskim i niemieckim, pisząca biegle na maszynie, poszukuje zajęcia biurowego. **Z. Z. 290.** poste restante **Kraków.** 7529 2 3

35.000 kor. mam do ulokowania w całości lub częściowo na dobrych hipotekach. Zgłoszenia listowne: „Z. Z. Z." poste restante Kraków, za okazaniem kwitu. 7521 2 3

Inteligentny mężczyzna
lat 37, rutynowany urzędnik manipulacyjno-administracyjny, oraz biegły koncepista i korespondent polsko-niemiecki, znający dobrze książkowość, bilansowanie, oraz ustawy tutejsze, przyjmie posadę w miejscu lub na wyjazd. — Zgłoszenia pod „Wyręka" przyjmuje z grzeczności Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, ul. Sławkowska l. 2. 7362 4 6

Ekonom
doświadczony praktyk, kawaler, z kaucyą 200 koron, energiczny, potrzebny od 1 grudnia 1910 r. Posada na razie prowizoryczna. Pensyi miesięcznej 80 kor., mieszkanie, opał, światło, mleka dziennie 2 litry. Odpisy świadectw nadsyłać: Dyrekcya dóbr Dąbrówka polska, poczta Sanok, nie uwzględnione bez odpowiedzi. 7540 2 2

Do sprzedania
nowa realność w Makowie, składająca się z 10 pokoi, 4 kuchni, piwnicy, wraz z budynkami gospodarczemi, ogrodem owocowym i warzywnym. Na hipotece ciąży pożyczka 16.000 kor. Zgłoszenia Marya Tarkowa w Makowie. 7518 2 3

Korespondent-buchalter
dobry bilansista i rutynowany pracownik biurowy, władający w słowie i piśmie bardzo dobrze językiem **niemieckim,** piszący biegle na maszynie, poszukuje odpowiedniego zajęcia. — Łaskawe zgłoszenia pod **K. M. 250.** poste restante **Kraków.** 7523 2 3

Korepetycyi
języka niemieckiego udziela Polka, wychowana w Niemczech. Zgłoszenia: Krupnicza 19, parter, od 12—1. 7520 2 3

AGENTÓW
na wszystkie powiaty i gminy poszukuje nowa fabryka
za wysoką prowizyę
do przyjmowania zamówień na patent. wyroby, w każdym domu potrzebne. (Także jako poboczne zajęcie). Zgłoszenia pod znakiem „100 K miesięcznie, 6197" przyjmuje kanc. J. Gregra, Praha, Jindr. ul. 19. 7513 2 10

Uczennica VI klasy gimn., władająca biegle językiem niemieckim, udziela lekcyi w tymże języku, jak i w innych przedmiotach gimn. Zgłoszenia pod A. S. 115. poste rest. Kraków. 7514 3 3

Adwokat Dr Kahane
w Dąbrowie (stacya kol.)
poszukuje rutynowanego **koncypienta** z praktyką prowincyonalną. Posada natychmiast do objęcia. Zgłoszenia nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 7463 5 6

Filipowa, akuszerka
mieszka Wielopole 20,
tamże pokój do wynajęcia. 7481 2 3

Voulez-vous
obtenir d'excellents résultats en enseignant le **français ou l'anglais?** Ecr.: Anson Scholl, Dresden, Victoria Str. 15. 7428 3 10

Duży pokój frontowy
z umeblowaniem, pościelą na żądanie z kuchnią wraz z naczyniem kuchennem na dłuższy lub krótszy czas do wynajęcia zaraz. Wielopole l. 7 I. piętro. 7460 2 3

Sumienna starsza wychowawczyni
dzieci z dobrego domu, z chlubnemi świadectwami, poszukuje zaraz miejsca na prowincyi lub do Królestwa. A. B. Nr. 993. poste restante Kraków, za okaz. kwitu inser. 7500 2 3

Ważne!! S. Katzner, Dietla 77.
kupuje po najwyższych cenach używaną garderobę męską i damską, jakoteż futra, meble i t. p. Zawiadomienie korespondentką wystarczy. 7499 2 12

Wdowa inteligentna, znająca się dobrze na kuchni, gospodarstwie wiejskiem i domowem, poszukuje posady zaraz, u starszego kawalera lub wdowca. Zgłoszenia pod A. K. poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 7501 2 3

Aspiranta lub aspirantkę
z rozpoczętą praktyką, przyjmie zaraz **apteka w Suchej.** 7512 2 3



6985 4 0

Institutrice expérimentée
donne leçons. — Zgoda 1, na parterze. 7473 2 2

Panna
z wyższej familii, wykształcona, władająca także językiem niemieckim, poszukuje posady jako sekretarka we dworze, lektorka lub do towarzystwa, bez wynagrodzenia. Zgłoszenia D. S. 3. poste restante Kraków. 7482 4 6

Młoda kantorzystka
z praktyką, pisząca na maszynie, poszukuje zajęcia, w dziale fabryczno-handlowym, zaraz. Zgłoszenia pod **„Praca 122"** poste restante **Kraków.** 7483 2 3

Abazya.
Villa Mascagni.
uroczo nad morzem położona.
Specyalnie na sezon zimowy.
Urządzone pokoje, apartamenty, balkony, terrasy, oświetlenie elektryczne, z całodziennem utrzymaniem lub bez. 7526 1 3
Bardzo przystępne ceny.

Grzyby suszone
tegoroczne, jasne, 1 kg. 5 K, przy odbiorze 5 kg. opłatnie wysyła za zaliczką T. Chaloupka, Světec u Biliny, Czechy. 7410 3 0

Do wynajęcia każdego czasu
2 pokoje z kuchnią, przedpokojem i wodą. 3 pokoje z kuchnią, przedpokojem, wodą i łazienkami. Czarna Wieś, Szkolna. Wiadomość tamże. 7420 3 5

Prawnik
ożeni się z panną do lat 20, która dopomoże mu do ukończenia studyów. Zgłoszenia „Nora" poste rest. Lwów, okazicielowi kwitu inserat. 7507b

GORSETY
paryskie na sezon bieżący — oraz
GORSETY na miarę
poleca renomowana fabryka
GORSETÓW „FELICYA"
KRAKÓW
2 Floryańska 2
(Hotel Drezdeński).
Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie.
7424 2 0





A. Holik, Zegarmistrz
w Krakowie, ul. Sławkowska L. 1
uskutecznia reparacye z 1-rocznem poręczeniem i poleca obfity magazyn prawdziwych zegarków genewskich, zegarów wahadłowych, budzików oraz kolekcye zegarów staroświeckich. — Przyjmuje do zamiany stare zegarki i zegary. — **Ceny przystępne znacznie zniżone.**



Wypożyczalnia książek Towarz. Szkoły Ludowej

Kraków, ulica Floryańska 32, I piętro.

Wszystkie nowości w kilku egzemplarzach. — Abonament 80 halerzy miesięcznie, 3 halerze dziennie. 7182 5 10

Spółka Fakturowa w Krakowie

stow. zar. z ogr. por.

ul. Juliana Dunajewskiego 3

założona dla Galicyi zachodniej przez

Bank Krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem Filię w Krakowie.

Eskontuje: Faktury, Remesy, Dewizy, Przekazy, Zaliczki kolejowe oraz wszelkie pretensye kupieckie.

Załatwia inkasa. — Udziela kredytu w rachunku bieżącym.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności i na rachunek bieżący i oprocentowuje takowe po

$4\frac{1}{2}\%$

od następnego dnia po włożeniu. Wypłaca codziennie nawet większe kwoty bez wypowiedzenia.

Podatek rentowy opłaca Spółka Fakturowa z własnych funduszów. 6761 3 3

Godz. urzęd. od 9—12½ i od 3—4½.

W soboty jednorazowo od 9–2.

Niema już siwych włosów!

„PUREZA“

z poręczeniem nieszkodliwy, zdumiewający, wypróbowany wynalazek. Przywraca posiwiałym włosom **głowy** i **brody** ich **naturalną barwę,** nie puszczając. Uznania. Cena flaszki 4 K, pocztą o 40 h. więcej za zaliczką.



Invigorator do włosów

przyspiesza porost włosów niezmiernie, zapobiega ich wypadaniu, łupież znika. Flakon 3 K.

Prawdz. ameryk. Hair-Petrol.

Jedyny niezawodnie skutkujący środek do pielęgnowania i wzmocnienia podłoża włosów. Fakon 2 K.

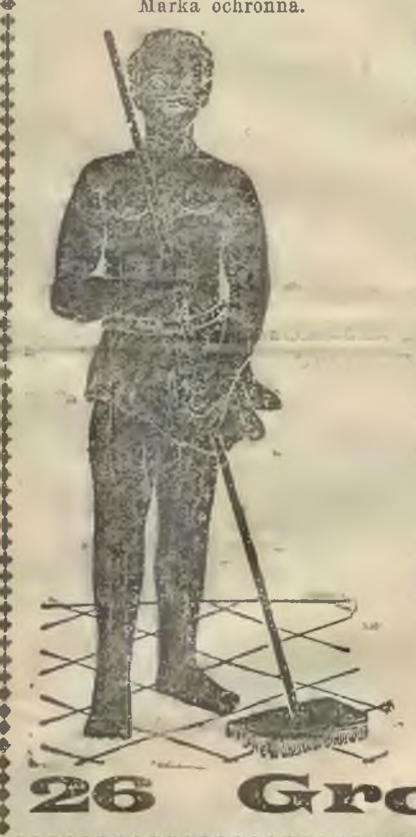
Prawdziwa woda kolońska.

Wielki flakon 2·40 K.

Gustaw Behrend, Wiedeń, I, Kärtnerstrasse Nr 44/0.

Składy: Apt. J. v. Török, Budapest, Königsgasse 12. — Ettore Zernitz, Triest, via Stadion 2. — Perfumerya Meltzera i Reginy Engber, Sybin (Hermannstadt) Wiesengasse 21. 7363 1 3

Marka ochronna.



Z murzynem Glazura lakierowo-bursztynowa uznana jest za najlepszą.

Z murzynem Glazura lakierowo-bursztynowa jest najtrwalszą ze wszystkich istniejących dotychczas glazur i lakierów.

Z murzynem Glazura lakierowo-bursztynowa nadaje przepiękny połysk.

Z murzynem Glazura lakierowo-bursztynowa używana jest do podłóg i wszelkich sprzętów domowych, jedna puszka wystarcza na 14—16 m □

6359 7 0

Z murzynem Glazura bursztynowo-lakierowa

do nabycia wyłącznie

w handlu farb i perfumeryi

L. Weindling, Kraków

26 Grodzka 26



Dostać można tylko od mojej firmy!

Kolejowi

urzędnicy i służba, urzędnicy leśni i gospodarczy, c. k. żandarmerya i straż skarbowa kupują z powodu niezawodzącego chodu tylko moje rejestrowane zegarki **„Adler Roskopf“** patent. kotwicowe niklowe remontoary z wnętrzem na kamieniach, pozłacanem, wybornie uregulowanem 7 K. Takiesame ze wskazówką sekundową 8 K.

Za każdy zegarek 3-letnie pisemne poręczenie! Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy! Wysyła za zaliczką.

Pierwsza fabryka zegarów 6121 4 8

Hanns Konrad

c. i k. nadworny dostawca Brüx Nr 2931 (Czeahy).

Główny katalog z przeszło 3000 odbitek na żądanie zadarmo opłacony.

W. BAZES

Kraków, Rynek gł. (Krzysztofory)

Telefon Nr 285. poleca Telefon Nr 285.

Szkło czeskie i francuskie

Porcelanę i Fajansy od najozdobniejszych do najtańszych. Wyłączna sprzedaż na Kraków porcelany firmy „Haviland-Limoges“.

Lampy naftowe stojące i wiszące firmy „R. Dittmar i Bracia Brünner“ T. A. Wiedeń.

Lampy elektryczne z pierwszorzędnych fabryk. Najtańsze źródło dla świeczników kryształowych.

Flaszki utrzymuje stale na składzie różnego rodzaju, „Tow. akc. dla przemysłu szklanego“ dawniej Friedr. Siemens Neusattl-Elbogen (Czechy).

Specyalność: urządzenia hotelowe, kawiarniane, restauracyjne, oraz wyprawy ślubne.

Znacznie taniej niż w składach wiedeńskich.

Udzielam kredytu

względnie daję na wypłat bez doliczenia nadwyżki. 6064 15 30

Zabawki

Lalki - - Gry towarzyskie - - Konie na - - - biegunach - - -

Zabawki

poleca najtaniej

C. SZCZURKOWSKI

--- KRAKÓW — GRODZKA L. 2. ---

4652 8 0



Cenniki darmo i opłatnie.

Dlaczego prawdziwy gramofon z piszącym aniołkiem wszędzie jest lubiany, mimo że istnieje wiele naśladownictw pod różnemi mianami?

Bo oryg. Gramofon z piszącym aniołkiem trwa wiecznie i nigdy się nie psuje.

Bo oryg. Gramofon z piszącym aniołkiem gra bez szmeru, wyraźnie i przyjemnie.

Bo publiczność kupiwszy raz bezwartościowy aparat, nabywa później oryg. Gramofon, jako jedynie doskonały w swoim rodzaju i poleca go dalej znajomym.

Bo oryg. Gramofon z piszącym aniołkiem gra zapomocą igły i bez igły.

Bo prawdziwe płyty z piszącym aniołkiem mają zdjęcia we wszystkich językach i w największym wyborze pierwszorzędnych artystów w świecie.

Bo prawdziwe płyty z piszącym aniołkiem nie charczą i można na nich i 1000 razy grać. 6348 10 0

Gramofon koncertowy z 10 płytami 60 kor.

Odznaczony na wystawie jubileuszowej najwyższem odznaczeniem GRAND PRIX.

Lwów ulica Sykstuska L. 2 Tel. 2033/11.

Akc. Tow. Gramofonów w Londynie.

Jeneralny zastępca

Józef Weksler

Kraków Grodzka 71 (obok Wawelu) Tel. 641.

BANK PRZEMYSŁOWY

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

we Lwowie, ul. Trzeciego Maja l. 19.

Telefon 1580.

Kapitał akcyjny 10 milionów koron.

udziela

kredytów długoterminowych

w obligacyach na przedsiębiorstwa przemysłowe;

eskontuje **weksle** kupieckie i dewizy,

inkasuje weksle we wszystkich krajowych i zagranicznych miejscach,

kupuje i sprzedaje **papiery wartościowe, waluty** i **przekazy** na miejsca zagraniczne

wymienia **kupony** i wypłaca wylosowane papiery wartościowe,

przechowuje papiery wartościowe i zarządza nimi,

wydaje **listy kredytowe** na wszystkie kraje,

ubezpiecza **losy** przed stratami przez wylosowanie,

przyjmuje **zlecenia giełdowe** i uskutecznia je pod najprzystępniejszemi warunkami, oraz udziela wszelkich informacyj co do pewnej i korzystnej **lokacyi kapitałów**,

przegląda bezpłatnie **losy** i inne papiery, podlegające wylosowaniu,

składa **wadya** i **kaucye**. 6889 8 0

Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący oraz na książeczki wkładkowe

na 4%

Kwoty do 5000 koron dziennie wypłaca bez wypowiedzenia.

Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.



Generalne zastępstwo: Kraków, Wrzesińska 11. Nr telefonu 2047/VIII. 46 41 0

Technik z ośmioletnią praktyką budowlaną, zdolny rysownik, poszukuje posady. — Zgłoszenia pod „6900“ poste restante **Nowy Sącz**, okazicielowi kwitu inseratowego 7380 5 5

Magazyn i pracownia

robót ręcznych

pod firmą

SABINA KNÖBEL

w Krakowie, ul. Grodzka 35, I. p.

poleca nowości w robotach rozpoczętych i wykończonych. — Największy wybór kanw i włóczek oraz najnowszych przyborów do haftu pierwszej jakości. — Przyjmuje się wszelkie oprawy poduszek, makat itp. **Ceny stałe i umiarkowane.** Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie. — Zakład rysowniczy na miejscu. — Przyjmę kilka panienek do haftu. 6211 12 48

Koncesyonowany Zakład

SPRZEDAŻY i KUPNA

M. Telesznickiej

w Krakowie, ul. św. Jana l. 2, I p. (róg Linii A-B).

Poleca: kampletne urządzenia Salonów, Jadalń i Sypialń, Fortepiany, Pianina, Makaty, Obrazy, Biurka, Antyki, Serwisy srebrne i z chińskiego srebra, Bižuteryę, Lampy, Wózki dla chorych i oddzielne sprzęty. 6785 7 0

Najlepsze hygieniczne

Towary Gumowe

do celów sanitarnych

polecają 11 40 0

REIM I SPÓŁKA

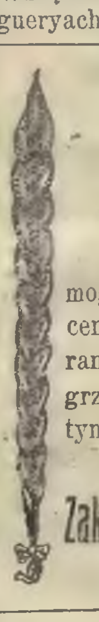
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B,

Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

Farbowanie włosów brody i wąsów, należycie się odbędzie, jeżeli przedtem wymyje się je dokładnie proszkiem:

„SZUM“

który znakomicie działa, usuwa wszelki tłuszcz, parple, zapobiega wypadaniu i siwieniu. **Pakiet 25 halerzy.** Wszędzie po nabycia w aptekach i drogueryach. 4856 29 30



Panie

mogą się czesać i nabywać po cenach nader umiarkowanych starannie wykończone warkocze, loki, grzywki, podkładki, postiże i inne tym podobne wyroby z włosów. 7195 2 2

Zakład Fryzyerski, Floryańska 30

Ignacy Blaufeder.

Po najwyższych cenach

kupuje używane ubrania męskie, meble itp. **M. Schwarc**, Kraków, ul. Estery 11. 6383 12 20

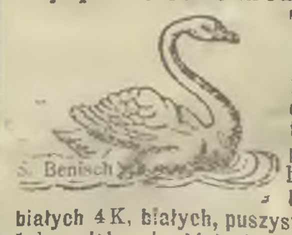
Mleka

dworskiego prosto od krowy dostarcza od 1 października codziennie rano do domów Zarząd Dóbr Konary. Zamówienia przyjmuje Galicyjskie Towarzystwo Mleczarskie, Kraków, plac Szczepański 8, w sklepie. 6697 3 3

Pożyczki

hipoteczne na realności miejskie i dobra. Najwyższe pożyczki osobiste urzędnikom, profesorom, nauczycielom stałym, pocztmistrzom, adjunktom, respicyentom, nadstrażnikom **z płacą ponad 1600 koron,** w ciągu kilku dni: **Zastępstwo banków, Lwów 75.** Markę dołączyć. Uczciwość poręczona. 6857 8 9

Najlepsze czeskie źródło nabycia.



Tanie pierze na pościel!

1 kg. szarych, dobrych, dartych 2 K, lepszych 2 K 40 h., napółbiałych 2 K 80 h., białych 4 K, białych, puszystych 5 K 10 h. 1 kg. dobrych, białych jak śnieg dartych 6 K 40 h., 8 K, 1 kg. puchu, szarego 6 K, 7 K, białego, wybornego 10 K, najlepszego puchu z piersi 12 K. Przy odbiorze 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu, pierzyna 180 cm długa, 120 szeroka, wraz z 2 poduszkami, po 80 cm. długimi, 60 cm. szerokimi, ze świeżych, szarych b. trwałych, puszystych pierzy 16 K, z półpuchu 20 K, z puchu 24 K, osobne pierzyny po 10 K, 12 K, 14 K, 16 K, poduszki 3 K, 3 K 50 h., 4 K. Pierzyny 200 cm. długie, 140 szerokie, 13 K, 14 K 70 h, 17 K 80 h, 21 K; poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie, 4 K 50 h. 5 K 20 h, 5 K 70 h; piernaty z mocnej dymki w prążki, 180 cm. długie, 116 cm. szerokie, 12 K 80 h, 14 K 80 h. Wysyłka za zaliczką wyżej 12 K opłatnie. Wymiana dozwolona. Za niestosowne zwrot pieniędzy. Cennik obszerny za darmo opłac. **S. Benisch w Deszenicach (Deschenitz) Nr. 803.** Czechy. 6371 6 50

Nowość!! - „TEMIDA“

w tutkach do papierosów pod nazwą

poleca znana ze swych wyrobów Fabryka

Rudolfa Herliczki w Krakowie.

Zakupię

pewną ilość oryg. obrazów (olejnych. akwarell, szkiców, rysunków) malarzy polskich. — Zgłoszenia do 25-go b. m. „Sztuka polska 1370“ poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 7573

Panna

pisząca biegle na maszynie, z buchalteryą, znajdzie zajęcie w biurze technicznem we Lwowie. Zgłoszenia pod K. F. 15. poste rest. Kraków, za okaz. kwitu. 7563 1 3

Solicytator notoryalny

z dobrą praktyką konceptową, poszukuje miejsca. Zgłoszenia: „Lames“ poste rest. Lwów, okazicieiowi kwitu inserat. 7507a

Do sprzedania

różne meble. Ul. Dunajewskiego 1, I p. 7419

Technik

z praktyką, i dobry rysownik znajdzie stałe zajęcie. Zgłoszenia pod A. E. 145. poste rest. Kraków, za okazan. kwitu. 7564 1 3

Dwie realności

na przedmieściu zaraz do sprzedania. Bliższej wiadomości przez grzeczność poda p. Janina Leśniowska, ul. Kilińskiego 20, II piętro. 7543 1 3

Zakład dentystyczny

H. Matuszewskiego

w Krakowie, ul. św. Jana l. 3.

poszukuje **do praktyki młodzieńca**, z dobrej rodziny, z odpowiednim wykształceniem szkolnem. 7569

Skład fortepianów W. Barabasza

Kraków, Rynek 39, A-B.

dom W-go Fischera — poleca

instrumenta używane po cenach najniższych, tak do **wynajmu** jak i **sprzedaży.**

4655 57 0

Młoda, inteligentna buchalterka

mająca kilkuletnią samodzielną praktykę, poszukuje posady buchalterki, lub polsko-niemieckiej korespondentki. Pisze biegle na maszynie. Zgłoszenia S. S. poste restante Wadowice. 7527 1 3

Restauracya z wyszynkiem

wina i trunków, do wydzierżawienia od 1 stycznia 1911 r., w mieście blizko Krakowa położonem, bardzo ruchliwem, siedzibie sądu. Wiadomości z grzeczności udzieli apteka p. Redyka w Krakowie. 7522 1 2

Kupuję suszone śliwy, gruszki, jabłka; świeżo orzechy, ziemniaki. — Stanisław Łazarz. Zamoście Nr 3, Polska Ostrawa. 7559 1 3

Zakupię jabłka

zimowe i gruszki: bery, stołowe i kuchenne, w większej lub mniejszej ilości. — Mały Rynek 6, Feliks Dziurzyński. 7555

Smalec i słonina.

Wybitna firma eksportowa w Budapeszcie poszukuje wyłącznie pierwszorzędnych zastępców dla Krakowa. Oferty pod „Export“ przyjmuje Rudolf Mosse, Budapest V., Nadorutca 11. 7538

Kilku agentów

przyjmie się do sprzedaży nowego sensacyjnego wydawnictwa. Czynność ta nadaje się również dla innych inteligentnych wymownych osób, jako uboczne zajęcie. Łatwa sprzedaż i wysoka prowizya zapewnia znaczny dochód. — Szczegółowych objaśnień udzieli i zgłoszenia przyjmuje **Galisiński** poste restante **Kraków.** 7530 1 2

Zmiana temperatury i powietrza

powoduje kaszel, chrypkę i katar.

Skuteczne działanie polecanego przez lekarzy środka

Thymomel Scillae

łagodzi i usuwa te dolegliwości.

Zapytać się swego lekarza.

Flaszka K 2·20, Pocztą opłatnie po otrzymaniu K 2·90. 3 flaszki po otrzymaniu 7 K. 10 flaszek po otrzymaniu 20 K.

Wyrób i główny skład

W APTECE B. FRAGNERA

c. k. nadw. dostawcy, Praga-III., Nr 203.

Można dostać prawie w każdej aptece.

Zwracać uwagę na nazwę przetworu, nazwisko wyrabiającego i na znak ochronny.

1085 23 24

Młoda kantorzystka

biegła w języku polskim i niemieckim w słowie i piśmie, pisząca na maszynie, z poważną praktyką biurową. pragnie zmienić posadę. — Zgłoszenia E. G. E. poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inserat. 7567

Kupuje i sprzedaje

różne meble używane, maszyny do szycia, broń i inne rzeczy katolicki handel mebli używanych i różnych rzeczy. Ulica św. Jana l. 14, sklep. 7568 1 10

Pokój

duży, słoneczny, o 2 oknach, może być z utrzymaniem, dla 2 pań. Słowiańska 2. 7565 1 3

PALARNIA KAWY



poleca szczególnie i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI

6711 8 0

Lampki elektryczne

kieszonkowe, amerykańskie niezrównanej trwałości, poleca wyłączny skład

w Krakowie, ulica Karmelicka 15

E. Niemetz 7117 7 10

Zakład optyczno-mechaniczny.

Mężczyzna

lat 40, na stałej posadzie, szuka znajomości w celu matrymonialnym z panną, blondyną, łagodnego usposobienia, zdrową, gospodarną, w wieku lat 24 do 28. O szczegółowe zgłoszenia z podaniem swego nazwiska (anonimy bez odpowiedzi) uprasza pod M. L. 145 poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu inserat. 7321 2 5

Udzielam lekcyj gry na skrzypcach

metodą pewną. ręcząc za szybki postęp. bez względu na zdolności. Zgłoszenia pod R. O. 19. poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inserat. 7302 5 5

Młody

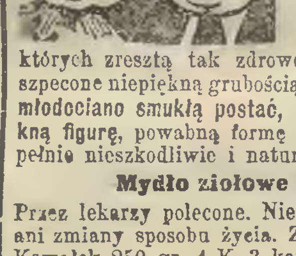
zdolny pomocnik handlowy z działu korzennego, dobrze polecony, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia: Franciszek Dzięgiel, Delostowice, p. Szczucin. 7358 4 4

Parcela budowlana

182□ dwu frontowa 19 mtr. od ulicy Czarnowiejskiej 29 mtr. od ul. Szkolnej, tanio do sprzedania. Wiadomość: Kraków, Kolejowa 7, S. Binzer. 7377 4 5

Dr praw

katolik, lat 40, sekretarz Rady powiatowej, znający doskonale sprawy administracyjne, władający zarówno biegle językiem polskim i niemieckim, poszukuje posady koncypienta adwokackiego w zachodniej Galicyi, w pierwszym rzędzie w miejscowości, gdzie jest gimnazyum. Zgłoszenia przyjmuje kancelarya adwokata Dra Więcława, Lwów, Kopernika 11. 7364 3 3



Otyłe Panie i Mężczyźni

których zresztą tak zdrowe ciało jest zeszpecone niepiękną grubością, mogą otrzymać **młodociano smukłą postać, elegancką, piękną figurę,** powabną formę kibici przez zupełnie nieszkodliwie i naturalnie działające

Mydło ziołowe Urai.

Przez lekarzy polecone. Nie potrzeba dyety ani zmiany sposobu życia. Znakom. skutek. Kawałek 250 gr. 4 K, 3 kaw. 10 K, 6 kaw. 16 K. Jedynie u firmy **Ludwik Pollak,** dawniej **M. Feith, Wiedeń VII, Seidengasse 43.** 7754

Panienki

z dobrych domów, znajdą umieszczenie i troskliwą opiekę u wdowy po lekarzu izr. Fortepian w domu. Tamże pokój do wynajęcia z utrzymaniem lub bez. Ul. Bonerowska l. 6, II piętro, na lewo. 7382 3 3

Pianino Rösslera

czarne z bardzo pięknym tonem jest z powodu wyjazdu tanio do nabycia. Ul. Szewska l. p. l. 12. 7393 3 4

Magister farmacyi

rutynowany, z pięcioleciem, poszukuje z dniem 1 listopada b. r. posady stałej lub zastępstwa. Zgłoszenia pod „Magister 7397“ przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 7397 3 3

Akademik wytrawny korepetytor, przyjmie lekcye. Zgłoszenia pod: F. G. H. Główna Agencya Dzienników i Ogłoszeń, ulica Sławkowska l. 2. 7408 4 0

Doktorand prawa

przygotowuje do egzaminów i rygor. prawniczych po przystępnej cenie. Dobra siła pedagog. W. W. poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 7413 3 3

3.000

odbitek przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju obejmuje mój najnowszy główny katalog, który wysyłam natychmiast każdemu za darmo, opłacony. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad,** Brüx Nr. 2989 (Czechy). 6179 3 6

Figol

Naturalny, nader przyjemny środek przeczyszczający.

Wyrób i główny skład: **Apteka Fort. Gralewskiego w Krakowie.**

6997 10 50 Składy we wszystkich aptekach.

Dom handlowy i konc. biuro pośrednictwa Adama Bilińskiego

w Krakowie, ul. Szewska 11. Telefon Nr 1004, 7002 15 15

ma kilkadziesiąt kamienic i parcel budowlanych w Krakowie bardzo korzystnie do sprzedania; poleca również majątki ziemskie, realności, wille i t. p. Jedyne biuro posiadające największy wybór różnych objektów do sprzedania, kupna lub zamiany.



Ważne dla gospodarstwa

w wypadkach zadławienia bydła ziemniakami

do nabycia u

Reim i Ska, Kraków

Rynek 37 Linia A-B.

7306 2 3

Oryginalne paryskie kapelusze damskie

poleca **„Modes exquises“**

Maryi Śleczkowskiej

w Krakowie, Szewska 23.

7248 2 4

Metodą Berlitza

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych po cenach b. przystępnych

Francuz z wyższ. wykształc.

Anglik z wyższ. wykształc.

Niemiec z wyższ. wykształc. 6497 4 40

Kraków, ulica św. Jana 3, I. piętro.

Bank rolniczy i handlowy w Rzeszowie

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

Walne Zgromadzenie

członków odbędzie się **dnia 1 listopada 1910** o godzinie 5 wieczór w lokalu banku przy ulicy 3 Maja l. 24.

1. Sprawozdanie;
2. Wybór uzupełniający członków Rady nadzorczej;
3. Wybór uzupełniający członków dyrekcyi; 7550
3. Zmiana statutu;
5. Wnioski członków.

Dyrekcya.

: Nowości na suknie damskie :

jako to: jedwabie, wełny, barchany i flanelki. 6792 4 0

Gotowe kostyumy, żakiety, bluzki i halki.

Znakomite pończochy damskie

oraz pończoszki i skarpeteczki dla chłopców i panienek

poleca po cenach najniższych

Marya Prauss - Kraków - Rynek 7.

Na długie wieczory!

Istniejąca od dawna 6183 6 0

Wypożyczalnia książek pod firmą J. Gumplowicz

znajduje się stale i niezmiennie przy **pl. WW. Świętych l. 8** i poleca **wielki wybór nowych dzieł** beletrystycznych i naukowych w rozmaitych językach, jak również bogato zaopatrzony dział książek angielskich.

P. T. abonentom z prowincyi wysyła się książki w specyalnych skrzyneczkach.

w Krakowie, plac WW. Świętych L. 8.

Około 3500 metrów najwytworniejszych bielonych, bez skazy

resztek płótna rumburskiego

jest na sprzedaż znacznie poniżej wartości materyału. Wszystkie resztki są tylko najlepszego gatunku i można ich snadnie użyć na wyrób najwytworniejszej bielizny i pościeli. Długość resztek na 8—14 metrów.

Cena metra 55 hal.

Wysyła się najmniej 5-klg. paczkę = 40 metrów za zaliczką. Mam też na sprzedaż około 150 tuzinów, z poręczeniem płóciennych, z najlepszej przędzy lnianej tkanych

prześcieradeł bez szwu

150 cm. szerokich, 225 cm. długich, nadających się do najwytworniejszej wyprawy ślubnej, już obrębionych, bez skazy, za co się ręczy, po cenie 2 K 80 hal. za sztukę. Wysyła się najmniej 6 sztuk za zaliczką.

Uwaga! Lichego towaru nie wysyłam, lecz tylko najlepszy i za niestosowny zwraca się pieniądze. Za rzetelność ręczy rozgłos o mojej firmie. 7436 1 0

S. Stein, Fabryka płócien Nachod, Czechy.

PATENTY

wszystkich krajów wyrabia inżynier 6735 63 70

M. GELBHAUS

przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiedniu

VI., Mariahilferstrasse Nr 27.

Znaczna oszczędność!

Na wagę wyborna masa francuska

do podłóg i linoleum

napełniamy do każdego naczynia, przeto odpada każdorazowe kupowanie dość drogiej puszki — do nabycia wyłącznie u firmy

Fiałek i Turek, Kraków, Szewska 23

skład farb, glazury do podłóg, perfum i mydeł. 7155 6 6

Przybory szkolne

po cenach niskich — poleca

Z. Ziembicki

Plac Maryacki l. 2

Obok Wgo R. Herliczki. 6092 7 0 Uwaga na adres.



Aby zdrowie i piękność utrzymać trwale, do tego potrzeba wielkiej a wielkiej ostrożności, nie należy więc używać środków kosmetycznych z szumnemi nazwami, nie przekonawszy się o ich dobroci przez doświadczenie. Dobrze zasłużony rozgłos środka **Crême Simon** daje atoli niezawodną rękojmię tak że istotnie do konserwowania świeżości cery i elastyczności skóry nie można znaleść lepszego wytworu. 7219 1 12

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić

TUTKI CYGARETOWE **„FRAMOS“** Z WATĄ „SALVESOL“.

Bibułka zrobioną jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze, umieszczona w ustniku

„WATA SALVESOL“

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „SALVESOL“.

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wystarcza na 200—400 papierosów lub cygar. 1000 sztuk tutek „Framos“ 3 Korony. 10 cygarniczek 1 Korona 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal. 2507 6 0

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych **„NORIS“**.

Mr. W. Bełdowski, Kraków.

Poszukuje się 27 mm. grubej dobrze obrobionej dębiny,

możliwie począwszy od 2 m. długiej, 15 cm. szerokiej. Ostateczne oferty przyjmuje Edm. Hofmann et Co., Wiedeń III., Magazingasse 3. 7537 2 3

Generalna Reprezentacya przemysłu techniczno-budowlanego

Jan Godzicki w Krakowie, Senacka 7

Telefon Nr 1169

sprzedaje po cenach konkurencyjnych, wszelkie materyały budowlane, jak to: cement, wapno hydrauliczne, rury kamionkowe, posadzki kamionkowe, papę dachową, dachówkę czerwoną tłoczoną i ciągniętą, karpiówkę, taczki, płyty izolacyjne itp.

Radiałkę do budowy kominów fabrycznych.

Cegłę pustą do lekkich ścianek działowych.

Ozdobne i pojedyncze ogrodzenia siatkowe. Drut kolczasty.

Jan Godzicki

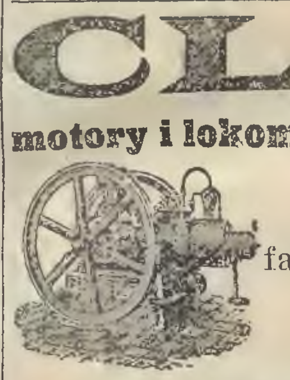


Kraków Senacka 7. Tel. 1169.

Cenniki gratis i franko. 7146 3 0 Cenniki gratis i franko.

CLIMAX

motory i lokomobile do ropy. Najtańsza siła ruchu.



Bachrich & Co.

fabryka motorów **Wiedeń, XIX/6.**

Lwowskie biuro sprzedaży: 5819 9.12

Inż. Emanuel Klausner, Sykstuska 30.

Koniecznie potrzebna jest ochrona każdego zranienia, jeżeli przez zakażenie nie ma powstać trudna do uleczenia rana. Od 40 lat słynie rozmiękczająca, wyciągająca maść, zwana **praską maścią domową,** jako niezawodny środek do okładania ran. Nie dopuszcza do zanieczyszczenia rany łagodzi, zapalenie, uśmierza ból, chłodzi i przyspiesza zabliźnienie zagojenia.

Wysyłka pocztą codzień. Dawka 70 h. Po otrzymaniu kor. 3·16 wysyła się 4 dawki, po otrzymaniu 7 K. 10 dawek opłatnie do każdej stacyi austr.-węg. państwa.

Baczność na nazwę przetworu i na nazwisko wyrabiającego, cenę i znak ochronny. Prawdziwa tylko po 70 h.

Główny skład: B. FRAGNER, c. i k. dostawca dworu, apteka p. „czarnym orłem“, PRAGA, Malá Strana, róg ul. Nerudowej 203.

Składy w aptekach Austro-Węgier. 1083 15 20

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.